Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—13, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja Mostowa 5, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: miesz. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. 1 w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Czwartek 15 Sierpnia 1935 — Nr. 223

Przerwanie tamy przyczyną strasznej katastrofy we Włoszech

RZYM (Pat). Miasto Ovada, liczące 10.000 mieszkańców, oraz miejscowości Caprietta i Molare zostały zniszczone przez wylew jeziora Gorzente. Miejsca, z których woda częściowo ustąpiła, pokryte są grubą warstwą mułu. W Ovada powódź zniszczyła około 130 domów, a w miejscowościach Caprietta i Molare nie pozostał kamień na kamieniu. Na ulicach leżą rumowiska domów, szczątki mebli, trupy ludzkie i zwierzęce. Wśród ludności panuje ogromne przygnębienie. Ludzie chodzą błędni, poszukując swych krewnych i bliskich. Ofiarą katastrofy padły przeważnie dzieci. Liczba ofiar dotychczas nieustalona. Przerwanie tamy spowodowane został gwałtowną burzą, połączoną z silną ulewą. Okoliczność ta stała się przyczyną większej ilości ofiar, ponieważ ludność schroniła się przed burzą do mieszkań.

RZYM (Pat). Donoszą z Ovada, że ubiegłej nocy nastąpiło w okolicach Ovada oberwanie się chmur, które spowodowało zerwanie tamy Sella Zerbino na jeziorze Orsiglieto, będącem basenem genueńskiego towarzystwa elektrycznego.

Strumienie wody wystąpiły z brzegów rzeki Orba, zalewając doliny okoliczne. Woda zmyła dziesiątki domów, znosząc mosty kolejowe i drogowe. Liczba ofiar w ludziach nie jest znana.

Zerwany został m. in. most na rzece Orba w mieście Ovada, liczący 10 przęseł. Po południu wody nieco spłynęły, ale miasto pozostało bez prądu elektrycznego oraz bez komunikacji kolejowej z Genuą. Do Ovada przybyły wszystkie władze prowincjonalne, które przy pomocy oddziałów faszystowskich i strażaków spieszą z pomocą.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Rzymu, że liczba zatopionych podczas katastrofy przerwania tamy wynosi około 500 osób.

Wydalenie żyda spekulanta z Francji

PARYŻ (Pat). „Le Matin" donosi, że minister spraw wewnętrznych nakazał wydalić finansistę angielskiego Sergjusza Rubinsteina, który spekulował na szkodę franka. Rubinstein przybywał często do Paryża samolotem. Nakaz o wysiedleniu z granic Francji został wczoraj doręczony Rubinsteinowi, który natychmiast odleciał z Paryża samolotem i wylądował w Londynie wieczorem.

Zebranie Str. Nar. we Lwowie
Narodowcy a wybory

W ub. sobotę odbyło się zebranie plenarne wszystkich kół Stronnictwa Narodowego we Lwowie. Mimo feryj sala Str. Nar. przy ul. Piłsudskiego była wypełniona po brzegi narodowcami, wśród których coraz więcej robotników i chłopów.

Zebranie zagaił prezes Koła grodzkiego prof. Tarnawski, oddając hołd pamięci długoletniego i wielce zasłużonego członka Str. Nar. ś. p. d-ra Franciszka Sawy.

Skolei zabrał głos wiceprezes zarządu głównego Str. Nar. p. Karol Wierczak, który w przeszło godzinnem przemówieniu nakreślił historję dziewięciu lat rządów sanacyjnych, omówił rolę i działalność Klubu Narodowego w Sejmie oraz raz jeszcze uzasadnił, dlaczego Stronnictwo wezwało ogół narodowców do niebrania udziału w wyborach.

Jasne, pełne mocnych akcentów przemówienie wiceprezesa Wierczaka, który wezwał zebranych do wytężonej pracy i ofiarności na rzecz rozszerzenia i ugruntowania wpływów idei narodowej w masach, zebrani wielokrotnie nagradzali hucznemi oklaskami. Wywody tego mówcy pomnożył o szereg nowych argumentów prezes dr. Pieracki, który — rozprawiwszy się w sposób zdecydowany z obrońcami nowej ordynacji wyborczej, stwierdził, że jest poniżej godności ludzkiej brania udziału w wyborach, gdy sanacja już dawno dokonała „wyboru" posłów i rozdziału mandatów. Dowodem zupełnego solidaryzowania się z wywodami mówcy była dalsza dyskusja, z której wynika, że apel władz Stronnictwa znajdzie na terenie Lwowa uznanie i posłuch.

Zebranie zakończono „Hymnem Młodych".

„Ludowy Front" wypiera się
udziału w zajściach w Tulonie i Breście

PARYŻ (Pat). W zebraniu delegatów ugrupowań lewicowych wzięło udział 21 parlamentarzystów, w tem 9 socjalistów S. F. I. O., 5 socjalistów niezależnych, 3 komunistów, 2 pupistów i 2 radykałów (dep. Rucart i Maze). W obradach wzięli również udział sekretarz generalny partji komunistycznej Duclos i przedstawiciel konfederacji generalnej pracy Michaut.

Po wyrażeniu zadowolenia z wyniku wyborów w Clermont-Ferrand, dep. Maze złożył sprawozdanie z prac komisji, badającej zajścia w Brest, a dep. Midol zreferował wyniki dochodzeń w sprawie zajść w Tulonie. Po dłuższej dyskusji polecono referentom przygotować pisemne raporty, które będą rozpatrzone i zatwierdzone na zebraniu w dn. 4 września.

Po zakończeniu zebrania ogłoszono komunikat, w którym podkreślono, że odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia spada na władze morskie w Breście i na policję w Tulonie. Komunikat stwierdza również, że odpowiedzialnością za popełnione ekscesy nie można obarczać robotników, lecz licznych prowokatorów, którzy wkradali się do szeregów manifestantów. Parlamentarzyści lewicowi wyrażają następnie radość z powodu zachowania zimnej krwi przez członków ruchu syndykalistycznego, dzięki czemu wydarzenia nie przybrały bardziej krwawego charakteru. Przed sformułowaniem ostatecznych konkluzyj, delegacja przedstawicieli ugrupowań lewicowych protestuje raz jeszcze przeciw dekretom rządu.

„La Republique" o Ententcie Bałtyckiej

„La Republique" zamieściła artykuł, w którym m. in. pisze, iż w obecnych niespokojnych czasach, gdy gospodarka i dyplomacja europejska przeżywają w jednakowym stopniu kryzys, jest rzeczą naturalną, że kierownicy państw bałtyckich wysunęli ideę solidarności. Pod względem gospodarczym państwa te zależą od rynków światowych. Pod względem politycznym państwa bałtyckie, znajdując się między trzema silnymi sąsiadami: Niemcami, Polską i Rosją, zmierzają do wytworzenia sytuacji, któraby zagwarantowała im niepodległość i bezpieczeństwo. Zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym Ententa Bałtycka posiada logiczne uzasadnienie. Skutkiem podobnej struktury gospodarczej państwa bałtyckie nie mogą rozwijać w nieskończoność wzajemnych stosunków wymiennych i zmuszone są poszukiwać rynków zbytu zagranicą. Z tego też względu pożytecznaby była unifikacja pieniądza, polityki kredytowej, taryf celnych, podatków oraz cen. Współpraca państw bałtyckich nie wykroczyła narazie poza ramy konsultacji wzajemnej. Zagadnienie to posiada pewne niewyjaśnione punkty. Istnieją mianowicie zagadnienia specyficzne.

W dziedzinie kwestji wileńskiej prawdopodobnie nie zajdą zmiany. Łotwa i Estonja utrzymują i pragną na przyszłość utrzymać przyjazne stosunki z Polską, co uniemożliwia im solidaryzowanie się z Litwą w sprawie wileńskiej. Zresztą kwestja ta nie jest dziś aktualna, gdy tymczasem zagadnienie kłajpedzkie stanowi wyraźne niebezpieczeństwo. Niemcy prowadzą grę, która może spowodować wojnę w Kłajpedzie.

Stosunki Łotwy i Estonji z Niemcami nie są tak bliskie, jak z Polską. Ekspansja niemiecka na Wschód jednakowo zagraża Litwie, jak Estonji i Łotwie, to też państwa bałtyckie czynią logicznie, solidaryzując się w tym wypadku z Litwą, co wpływa na utrwalenie bezpieczeństwa.

Zaburzenia w trawieniu. Poważni interniści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa"** dla żołądka przeładowanego jedzeniem i piciem. Pytajcie się lekarzy.

Niebywała demonstracja antypolska na granicy litewskiej

Z Oran donoszą, iż onegdaj w godzinach popołudniowych na moście koło rzeki Mereczanki, niedaleka wsi Dmitrówka, miała miejsce niebywała demonstracja antypolska, urządzona przez większą grupę młodzieży litewskiej, Związku Szaulisów i b. członków Żelaznego Wilka. Demonstranci z transparentami usiłowali przejść most i dostać się na teren polski. O bezczelnym tym wypadku powiadomiona została straż K. O. P., która usiłowała zmusić demonstrantów do cofnięcia się, lecz ci ze śpiewem „Do Wilna, do Wilna" poczęli napierać. Wobec czego straż graniczna zmuszona była użyć broni i oddała kilka strzałów na postrach w górę. Użycie broni momentalnie poskutkowało, gdyż Litwini poczęli cofać się pośpiesznie na teren litewski.

Wypadek ten wywołał wśród mieszkańców wsi polskich ogromne wrażenie.

Według otrzymanych informacyj, władze polskie mają interwenjować w tej sprawie. (h)

Napad żydów na konduktora tramwajowego w Krakowie

Korespondent krakowski „Warszawskiego Dziennika Narodowego" opisuje pod powyższym tytułem następujący wypadek, jaki miał miejsce w ubiegłą niedzielę.

W godzinach południowych żydowska dzielnica Krakowa była terenem prowokacyjnego napadu żydowskiego tłumu na konduktora tramwajowego. Wozem linji nr. 1 jechał kilkunastoletni żydziak nie zapłaciwszy za przejazd. Korzystając z przystanku usiłował zbiec. Został jednak ujęty przez konduktora D. Mandziuka, który zamierzał oddać go w ręce policji. Zatrzymany usiłował wyrwać się konduktorowi i krzykami przywołując współwyznawców, wywołał olbrzymie zbiegowisko. Zebrany tłum podniecany przez umundurowanych członków żyd. org. Brith Trumpeldor odbywającej właśnie swój zjazd w Krakowie, napadł na konduktora kopiąc, drapiąc i łżąc go. Wyrwano mu nadto torbę z pieniędzmi i rozsypano je po ulicy, a potem zrabowano. Czterej przechodnie Polacy, którzy usiłowali pomóc względnie obronić konduktora, zostali pobici przez żydowski tłum i zmuszeni do ucieczki. Tłum usiłował później zaciągnąć konduktora do bramy. Ten jednak mimo odniesionych ran zdołał się wyrwać i wskoczyć do przejeżdżającego wozu tramwajowego. Władze policyjne rozpoczęły już śledztwo w sprawie tego niesłychanie bestjalskiego napadu. Napad żydowski wywołał w mieście olbrzymie oburzenie.

Aresztowanie prezesa Hallerczyków w Bydgoszczy

U prezesa Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków, redaktora Stanisława Pałaszewskiego, zamieszkałego w Bydgoszczy, i u innych Hallerczyków przeprowadzono rewizje. Poszukiwano odezwy gen. Hallera do podkomendnych. Po rewizji policja spisała protokuł z przesłuchania z redaktorem Pałaszewskim. W kilka dni po rewizjach policja aresztowała prezesa St. Pałaszewskiego i odstawiła go do więzienia śledczego.

STAN ZDROWIA OJCA ŚW.

Wbrew rozszerzanym w ostatnich dniach w prasie zagranicznej alarmującym pogłoskom o stanie zdrowia Papieża, pobyt Ojca św. w Castelgandolfo upływa z widoczną korzyścią dla Jego zdrowia i sił fizycznych. Ojciec św. codziennie przyjmuje setki pielgrzymów, rozmawia z nimi i wygłasza przemówienia.

Proceder rozwodowy zboru Kalwińskiego

BIAŁYSTOK (KAP). „Jutrzenka Białostocka" z sierpnia r. b. podaje:

Mimo naszych starań nie mogliśmy zdobyć statystyki udzielonych rozwodów kalwińskich w Wilnie. Superintendent kalwiński M. Jastrzębski zasłonił się tajemnicą urzędową i nie chciał udzielić jakichkolwiek informacyj. Udało nam się otrzymać jednak inną drogą, zupełnie ścisłe dane statystyczne kalwińskiego zboru w Wilnie. W 1919 i 1920 r. zbór kalwiński w Wilnie udzielił po 12 ślubów rocznie, w 1921 r. już 24, a w 1922 roku cztery razy więcej, bo 96. Od 1923 r. do 1-go października 1933 r. włącznie razem 2.526 małżeństw. W tym czasie kalwiński zbór w Wilnie miał ochrzczonych 219, zmarłych 90. Z cyfry 2526 małżeństw, wziąwszy cyfrę 12 ślubów za normalną z 1919 r. otrzymamy 120 za lat 10. Natomiast przeszło 2400 ślubów pochodzi z rozwodów.

Zbór kalwiński w Wilnie rocznie posiada przeciętnie 20 urodzonych i... 250 małżeństw.

Święta pułkowe 85 p. p. i 19 p. a. l.

W dniu 15 sierpnia przypadają święta pułkowe 85 pułku strzelców wileńskich i 19 pułku artylerji lekkiej. W przeddzień święta wymienione pułki wysłały z Nowowilejki do Wilna kompanję chorągwianą i trąbkę pułkową ze zpieszoną baterją, które wzięły udział w nabożeństwie żałobnem za poległych żołnierzy, odprawionem w kościele św. Teresy przez księdza proboszcza wojskowego Antoniego Bajkę, który też w zastępstwie obłożnie chorego księdza biskupa Michalkiewicza wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Następnie oddziały wojskowe przemaszerowały ul. Ostrobramską, defilując przed kościołem św. Teresy.

W godzinach wieczornych odbyły się w Nowowilejce i siedzibach dywizjonów wydzielonych apele poległych przy zapalonych ogniskach.

W dniu 15 b. m. w obozie w Pohulance odprawi nabożeństwo i wygłosi kazanie dla tamtejszych oddziałów 85 p. p. ksiądz proboszcz Bajko. Po mszy świętej nastąpi nadanie odznak pułkowych uprawnionym oficerom i szeregowym oraz rozdanie nagród sportowych. Po wspólnym obiedzie żołnierskim amatorskie kółko żołnierskie urządzi przedstawienie.

Również w 19 p. a. l., po nabożeństwie w kościele garnizonowym, nastąpi nadanie awansów, odznak pułkowych i rozdanie nagród sportowych, a w poszczególnych baterjach wygłoszone będą okolicznościowe odczyty.

Oba pułki, 85 p. strzelców wileńskich i 19 p. a. l., wywodzą się ze słynnej byłej dywizji litewsko-białoruskiej, która wsławiła się w wielu bojach, a dokładnie 15 lat temu pod wodzą gen. Żeligowskiego brała udział w obronie Warszawy. W związku z 15-leciem tej bitwy, dowódcy pułków wydali specjalne rozkazy do żołnierzy. Sztandar 85 p. strz. wil. i trąbka 19 p. a. l. odznaczone są krzyżami Virtuti Militari.

ARESZTOWANIA W WIELKOPOLSCE

W Trzemesznie aresztowano prezesa Str. Narodowego Dytkiewicza, księgarza. Dytkiewicza oskarża się o drukowanie ulotek nielegalnych i o odbijanie ich na powielaczu. W Rawiczu osadzono w więzieniu prezesa Str. Nar. p. Bukosieckiego. Aresztowania te świadczą o atmosferze, w jakiej odbędą się wybory.

ZWOLNIENIE Z ARESZTU NARODOWCA

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym" czytamy:

Aresztowany dn. 4 sierpnia mgr. W. Dżula z Nozdrzca pow. brzozowskiego został po 48 godzinach i przesłuchaniu zwolniony. Aresztowanie mgr. Dżuli po nieudanym wiecu sanacyjnym wywołało powszechne poruszenie i jeszcze mocniejsze postanowienie nie brania udziału w głosowaniu.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Jak i dlaczego zmalała ilość taksówek w Wilnie?

Kalkulacja przeczące rozsądkowi

Ze wszystkich stron słyszymy narzekania i tak jużeśmy zdążyli do nich przyzwyczaić się, że chwilami gotowi jeśmy uwierzyć, że to powszechne narzekanie jest raczej zwyczajem, czy nałogiem, który w gruncie rzeczy nie ma żadnej racji.

Zwolennicy rządów pomajowych powiadają:

„Niby źle się dzieje, a jednak ludzie chodzą do teatrów, do knajp, rozbijają się dorożkami, taksówkami i t. p."

Zacznijmy od końca. A no, oczywiście „rozbijają" się taksówkami, ale kto i kiedy to czyni?

U nas, w Wilnie, przynajmniej ilość tych „rozbijających" się szczęściarzy gruntownie zmalała. Świadczy o tem ilość dorożek samochodowych. W roku 1930—31-ym było ich w mieście 172, a w bieżącym aż... 46. Cyfra imponująca.

A jak się tym 46 właścicielom taksówek powodzi?

Oto dzieje jednego z nich. Był oficerem w armji rosyjskiej. Do Polski powrócił już po wojnie i osiadł w jednem z miasteczek powiatu wileńsko-trockiego, gdzie posiadał własny domek. W roku 1934 sprzedał ten domek wraz z ogrodem za 18.000 zł. i kupił maszynę. Początkowo dobrze się zarabiało, lecz stopniowo zarobki poczęły spadać i dziś właściwie nie dają dostatecznych środków do życia.

Żeby nie być gołosłownym szofer ten przedstawił następującą kalkulację.

Maszyna w przeciągu roku zrobiła około 5 tysięcy kilometrów, z czego zaledwie połowa płatnych. Licząc po 80 gr. za kilometr, brutto wpłynęło za jazdy 2.000 zł.

Jakież są wydatki?

Benzyna pochłonęła 630 zł. — licząc po 18 litrów na każde 100 klm. (Benzyna kosztuje 70 gr. za litr).

Oliwa — 51 zł. (15 litrów na 500 klm. po 3 zł. 40 gr. za litr).

Zużycie opon — 125 zł.

Podatki — 380 zł. (Fundusz drogowy — 180 zł., asekuracja od odpowiedzialności cywilnej — 160 zł., drobne opłaty i świadczenia 40 zł.). Słowem razem 1.186 zł.

Pozostaje właścicielowi taksówki 814 zł. rocznie, czyli 67 zł. 89 gr. miesięcznie, z których musi ubrać i wyżywić siebie wraz z rodziną.

A gdzie amortyzacja kapitału, włożonego w samochód? Gdzie wreszcie większe remonty maszyny, która jeśli ma chodzić, musi być przynajmniej raz do roku gruntownie opatrzona i odnowiona.

Na to wszystko już środków nie wystarcza, tak że właściciel taksówki stopniowo zjada kapitał i czeka lepszych czasów, które mogą nadejść, ale też mogą i nie nadejść.

Tak się zresztą ma właściciel taksówki, który sam jest szoferem. A jak jest z takim, co zdobył się w swoim czasie na odwagę kupna paru maszyn?

Musi on opłacić szofera, świadczenia socjalne, no i wykupić świadectwo przemysłowe IV kategorji, kosztująca 34 zł.

Ten z pewnością do swego przedsiębiorstwa musi dołożyć.

Całe szczęście, że takich bodaj już w Wilnie niema.

Ale najgorszem jest to, że tak kalkulowanych „interesów" w Polsce po okresie „radosnej twórczości" jest coraz więcej.

Swojak.

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnem osłabieniu, niechęci do pracy naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** pobudza do wypróżnień i ułatwia krwiobieg. Pyt.się lek.

Czy środek ostrożności?

Ciekawe zarządznie inspektora szkolnego

W swoim czasie poruszaliśmy na szpaltach naszego pisma sprawę dziwnych praktyk, stosowanych względem komitetu rodzicielskiego szkoły powszechnej Nr. 9, przez kierowniczkę tej szkoły, p. Kuncewiczównę.

Chodziło o uniemożliwienie pracy komisji rewizyjnej, która miała bogaty materjał do zbadania zarówno co do działalności kierownictwa komitetu za rok 1933-34, jak i samej pani nauczycielki.

Opisywaliśmy obszernie wysiłki p. Kuncewiczówny, która wraz z paczką swych politycznych i osobistych przyjaciół uczyniła wszystko, by utrącić z komisji rewizyjnej p. Edwarda Bartoszewicza, który w swoim czasie wytknął fakt niewłaściwego conajmniej gospodarowania groszem publicznym.

Sprawa oparła się o inspektora szkolnego, lecz w przeciągu całego roku szkolnego 1934-35 nie znalazła swego rozwiązania tak, że p. Bartoszewicz wycofał w końcu pismo, złożone w swoim czasie przez niego p. inspektorowi.

Obecnie jednakże p. inspektor szkolny na m. Wilno zabrał w tej sprawie głos, ale w sposób dość oryginalny.

Postarał się on usunąć z komitetu szkolnego p. Bartoszewicza, przenosząc jego córeczkę ze szkoły Nr. 9 przy ul. Krakowskiej do szkoły Nr. 27 przy ul. Kalwaryjskiej 73.

Zarządzenie wprost fenomenalne. Dziecko dotychczas miało do szkoły coś ze 200 metrów. Obecnie będzie musiało chodzić blisko półtora kilometra.

Ponadto szkoła Nr. 27 nie cieszy się dobrą opinją i, jak zapewniała uczennice i rodziców sama p. Kuncewiczówna, jest miejscem dla dzieci leniwych, zawszonych i t. p.

Za jakie, czy też za czyje „grzechy" dziecko zostało „wygnane"?

W każdym razie ani do kategorji „zawszonych", ani leniwych Wandę Bartoszewiczównę zaliczyć nie można. Przeszła ona do następnej klasy jedynie z dwoma stopniami dostatecznemi na 12 wykładanych przedmiotów przy pozostałych stopniach dobrych i bardzo dobrych.

Ciekawi jesteśmy, jak się z tej sprawy wytłomaczy p. inspektor szkolny?

Możemy go zapewnić, że tłomaczenie rodziców dzieci, uczęszczających do szkoły Nr. 9, nie podnoszą powagi urzędu inspektora, ani niefortunnej kierowniczki szkoły, która zdradza tyle lęku przed wyrachowaniem się wobec wybranej na walnem zebraniu na jesieni zeszłego roku komisji rewizyjnej z grosza publicznego.

Miłość do Ojczyzny i przywiązanie

do wiary wykazał ks. Małynicz-Malicki

Informowaliśmy obszernie o procesie proboszcza parafji nowo-trockiej, ks. Mieczysława Małynicz-Malickiego, jaki toczył się przed sądem okręgowym w Wilnie. W wyniku procesu sąd skazał ks. Malickiego na półtora roku więzienia, przyczem skazany, od czasu aresztowania przebywa w areszcie.

W związku z tą sprawą, która będzie ponownie rozpatrywana przez sąd drugiej instancji wobec zgłoszenia apelacji od wyroku sądu okręgowego, wskazać należy na charakterystyczną opinję, wydaną przez biegłych specjalistów lekarzy o ks. Malickim.

Według protokułu badania sądowo - lekarskiego, znajdującego się w aktach sprawy, ks. Małynicz-Malicki wykazał przywiązanie do swej pracy kapłańskiej i społecznej. „Uczucia wyższe, jak miłość ojczyzny i przywiązanie do wiary — czytamy w protokule — odpowiadają w zupełności odpowiedniemu wykształceniu, wysokiej inteligencji oraz doświadczeniu życiowemu, nabytemu w przeciągu 25 lat działalności kapłańskiej". Oprócz powyższej opinji protokuł zawiera stwierdzenia o charakterze czysto lekarskim.

oprócz ostatniego wyroku skazującego, ks. Małynicz - Malicki był już kilkakrotnie pociągany do odpowiedzialności sądowej w związku z jego działalnością społeczną w łomżyńskiem.

Obiady domowe

Prawdopodobnie gałąź tego „handelku" opłaca się, o ile sądzić można z licznie wystawionych w oknach nawet prywatnych mieszkań reklamowych jadłospisów.

Nie tylko w śródmieściu, lecz także nawet na najbardziej oddalonych ulicach miasta widzi się coraz częściej wymalowane na białej tekturze dwa słowa: „Obiady domowe". W wielu wypadkach obok spisu dań umieszcza się wszelkie przymioty, jakie tylko wogóle można zastosować w reklamie tego rodzaju zakładów. Jednocześnie, wobec zwiększającej się konkurencji, zachęca się konsumenta niskiemi cenami.

Obecnie władze administracyjne zaczęły wglądać w te sprawy nieco dokładniej.

Po zlustrowaniu kilku prywatnych jadłodajni stwierdzono, iż pomimo niejednokrotnie szerszego zakresu działania danego przedsiębiorstwa, właściciele takowych nie posiadają odpowiednich patentów, nie płacą więc podatków i co najgorsza nie podlegają żadnej kontroli sanitarnej. Były nawet takie wypadki, w których jadłodajnie mieściły się w mieszkaniach wogóle nie nadających się dla podobnych celów.

Tego rodzaju lokale, nieodpowiadające najskromniejszym wymaganiom hygjeny zostaną zamknięte, a właściciele „przedsiębiorstw" będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Wszystkie pozatem podobne przedsiębiorstwa na przyszłość będą zarejestrowane, oraz podlegać mają niezbędnej dla zdrowia ogółu kontroli sanitarnej.

Żołnierz, który bije kobietę

Kapral 5 p. p. leg., Michał Zubrycki, od trzech lat miał narzeczoną, niejaką Aleksandrę Kuźmickę, zam. przy ul. Nadleśnej 25. Wczoraj około godziny 10-tej wieczorem A. Kuźmicka zobaczyła go idącego w towarzystwie jakiejś niewiasty. W przystępstwie zazdrości poczęła wymyślać jej, oświadczając, że Michał Kuźmicki jest jej narzeczonym, z którym rzekomo miała wkrótce pobrać się. M. Zubrycki, który widocznie był innego zdania, przyjął to za obelgę i nie hamując się w ruchach straszliwie obił swą byłą narzeczoną.

Pogotowie ratunkowe wezwane na miejsce wypadku stwierdziło u poszkodowanej aż 5 ran tłuczonych głowy, zadanych prawdopodobnie dużym kamieniem. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala żydowskiego. Krewkiego narzeczonego zatrzymano.

TRAGICZNY WYPADEK W OSADZIE PORPLISZCZE.

Stanisław Mirojaniec z osady Porpliszcze, gm. kozłowskiej, będąc w stanie pijanym, spowodował wywrócenie się wczoraj wieczorem wozu naładowanego mąką do rowu, znajdującego się niedaleko młyna Kowalewicza Jana. Z workami mąki spadł również do rowu i Mirojaniec, który, przygnieciony workami, udusił się. Zwłoki wydobyto z rowu i powiadomiono władze śledcze. (h)

Na Łotwę

ulgowe, indywidualne PASZPORTY 150 zł. WYCIECZKA zbiorowa 2.IX.—11.IX. z utrzymaniem w pensjonatach I kat. 180 zł. Zapisy do 21 b. m. Ilość miejsc ściśle ograniczona.

ORBIS, Mickiewicza 20, tel. 8-83.

KOMU JEST POTRZEBNA TA REKLAMA ŻYDOWSKA?

Liczne wycieczki, przyjeżdżające do Wilna, zwłaszcza z Poznańskiego i Lwowskiego niemile są zdziwione, że na najbardziej reprezentacyjnem i widocznem miejscu dworca wileńskiego zawieszony jest olbrzymi transparent w języku żydowskim w sprawie zjazdu Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie. Transparent ten wprawdzie posiada również napis w języku polskim, jednak zupełnie schowany, a uwidoczniony wzrokowo w języku żydowskim. Czy w okresie licznych wycieczek napis ten jest potrzebny? (h)

EMIGRACJA ŻYDÓW DO PALESTYNY.

Według statystyki w ciągu I połowy roku bieżącego z powiatów Wileńszczyzny wyjechało do Palestyny 897 żydów i 246 żydówek. Najwięcej wyemigrowało żydów z Wilna i pow. święciańskiego. (h)

Nieprzemyślane kwestjonarjusze.

W związku z rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu o potrzebie składania przez płatników podatku, wyjaśnień osobistych, do właścicieli wszelkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych rozesłane zostały przez Izby Skarbowe specjalne ankiety z wezwaniem, by zapełniono ich według osobistego uznania.

Wielu z pośród drobnych przedsiębiorców, kupców, czy rzemieślników, którzy niejednokrotnie wogóle nie płacili podatków, po otrzymaniu podobnych ankiet nie wie co z niemi robić.

KATOL ZABIJA OWADY. ROBACTWO
H. WOJTKIEWICZ
Pohulanka 5 m 1 tel. 20-14

SPORT

Piłkarze Wilna walczyć będą ze Śląskiem.

Na dwa dni przyjedzie do Wilna ligowa drużyna Śląsk, która 17 b.m. spotka się z WKS. Śmigły, a 17 bm. grać będzie z reprezentacją Wilna. Mecze odbędą się na stadjonie przy ul. Werkowskiej. Początek o godz. 16 m. 30.

Reprezentacja Wilna przedstawia się następująco: Czarski, Rogow, Chowaniec, Kotłowski, Zawieja Skowroński, Ballosek, Szwarc, Naczulski, Pawłowski, Zajdel, Browko, Drąg i Antokolec. Podaliśmy oczywiście łącznie graczy rezerwowych.

Śląsk jest obecnie w dobrej formie. W tabeli ligowej zajmuje 8 miejsce.

Lekkoaleci chcą grać w piłkę nożną

Lekkoatleci Wilna zamierzają rozegrać ciekawy mecz z piłkarzami. Mecz piłkarski odbędzie się zapewne w końcu sierpnia. Prawdopodobnie rewanż nastąpi w roku przyszłym, ale z tem, że piłkarze będą musieli wystąpić w roli lekkoatletów.

Lokal dla związków sportowych.

Na odbytej konferencji przedstawicieli wszystkich związków okręgowych została wyłoniona komisja w osobach Rydlewskiego, Epsztejna i Rymkiewicza, która ma opracować dokładny regulamin, który służyć będzie przy korzystaniu z sal Ośrodka W. F.

Jak wiemy Ośrodek W. F. powiększył lokal dotychczasowy przy ul. Ludwisarskiej 4, przewidując szereg pokoi dla związków okręgowych.

Maraton pływacki.

W niedzielę w Trokach odbędą się długodystansowe mistrzostwa pływackie Polski. Na mistrzostwa przyjadą z całej Polski wszyscy najlepsi zawodnicy. Tytułu mistrza broni Szrajbman z Legji Warszawskiej.

Start nastąpi o godz. 11 z pod schroniska Ligi M. i K. Wilno zgłosiło trzech pływaków: Pimpickiego, Stankiewicza i Maszelnika. Najlepszemu wilnianinowi Ośrodek W. F. ofiarował nagrodę.

WIÓRY.

STRAJK I BUNT

Gdy pan Euzebjusz idąc do biura kupił numer „Dziennika Wileńskiego" (należał do znikomej liczby tych urzędników, którym nie stają dębem włosy na łysej głowie na myśl, że szef biura mógłby ich zastać na czytaniu opozycyjnego pisma) i rzucił okiem na ostatnią stronicę, przeczytał tłusty nagłówek: „Strajk rzeźników".

— Psiakrew! mruknął, znów nie będzie co jeść w domu. A że droga wypadała mu obok mieszkania przyjaciela, postanowił po godzinach biurowych wstąpić do państwa Faustynów poradzić się w tem nieszczęściu. Restauracje bowiem szkodziły mu, a zezowata Petronela, szef naczelny jego kuchni i starokawalerskiego żołądka, twierdziła uparcie, że, gdy niema na obiad mięsa, to jej „głowa rozboli sia i chodza mało nie zdurniawszy od medytowania co przyjdzia sia w ta pora na obiad wymyślić, bo miensa i tana, i co kcesz z niej zrobisz". A i pan Euzebjusz mięso lubił.

Po biurze wstąpił więc do państwa Faustynów. Zastał całą rodzinę przy obiedzie.

— I cóż ty na ten strajk rzeźników — zainterpretował gość gospodarza — toż skandal

— At siadaj kochanie i jedz z nami, potem się będzisz martwił.

Pani Faustynowa rozlewała właśnie jakąś niesamowicie aromatyczną zupę, pełną szadkowanych jarzynek i pulpecików, wszystko w miarę, do miękkości ugotowena, zaprawione śmietaną i posypane zialoną pietruszką. Zupa ta napraszała się sama z łyżki na język i w dalszą drogę.

— Skąd dostaliście państwo mięso?

— Mięso? zupa jest postna, na śmietanie tylko.

— Ale i bez śmietany — wtrąciła gospodyni — i bez mięsa, zaprawiona tylko masłem, jest wyśmienita, choć różna w smaku.

Na drugie podano „gołąbki". Pan Euzebjusz przepadał za tą potrawą, którą Petronela przyprawiała wybornie. Z widoczną rozkoszą rozkrawał zgrabne, apetycznie zrumienione zraziki złożone w miarę rumianym i gęstym sosie, w którym połyskiwały czerwone płatki pomidorów. Smak miały — palce lizać. A kartofelki do nich — delicje.

— No, aleście przecie dostali państwo mięso, i to wyborne, do tego farszu.

— Mięso? U nas oddawna nic się z mięsem nie jada.

— Dlaczego? Przecie strajk rzeźników dopiero drugi raz, a i to się nie udał, więc nie było potrzeby... Dopiero dziś...

— Nie było potrzeby. Ale dla dwóch względów. Przedewszystkiem aby należeć do tych, coraz liczniejszych, którzy nie mają już na sumieniu okropnych męczarni zwierząt torturowanych rytualnie przez żydowskich rzezaków...

— Tak ale...

— Powtóre dlatego, że zdrowie nas wszystkich poprawiło się znakomicie od czasu przejścia na jarską kuchnię, czyli od półtora roku. Mój katar żołądka poszedł na cztery wiatry; żadnych chorób kiszek, wątroby, a w perspektywie zapewne i raka, żadnych wyrzutów skórnych od mięsiw solonych i wędzonych. Ze zwierząt zabijanych niestety, ale bezboleśnie jadamy tylko świeże ryby, lecz niezbyt często bo to potrawa droga, gdyż wszystkie jeziora, całe rybołówstwo i handel rybami w rękach żydów, którzy też zjadają prawie wszystkie ryby rzek i ogromnych jezior naszych kresów — niestety-!

— No, ale w tych gołąbkach czuję wyraźnie smak mięsa...

— Złudzenie — wtrąciła pani domu, ja takiej już nabrałam wprawy w przyrządzaniu jarskich potraw, że trudno poznać iż niema w nich mięsa. To poprostu zmielony farsz zrobiony z dużej ilości grzybów, kilku twardych jaj, pół selera, ćwierci ryżu no i takich przypraw jak sól, pieprz, tarta bułeczka, surowe jajko...

— Nigdybym nie poznał, to jest w smaku i konsystencji znakomite.

Pan Faustyn spojrzał tryumfująco:

— No i pocóż nam mięso? I co nas obchodzi strajk rzeźników jeszcze żydowskich i to w sierpniu, gdy jarzyn i owoców w bród...

Na trzecie podano danie już i z widoku niewątpliwie postne: pulchne naleśniki prosto z patelni zwijane, bo p. Faustyn nie lubił przysmażanych twierdząc że „łyczeją", z sosjerką bitej z cukrem i wanilją śmietany. Kto tego nie lubił, mógł do naleśników dodać kompotu z wisien z dużej kompotjery. Pan Euzebjusz nabrał nieprzyzwoicie dużą porcję jednego i drugiego.

— Znakomity obiad — rzekł — anim przypuszczał, że można jeść tak wyśmienicie bez mięsa.

— Ale dodaj: w domu — rzekł p. Faustyn przy dobrej gospodyni, bo w restauracji...

— Pani dobrodziejko — mówił p. Euzebjusz całując po obiedzie ładnie utrzymane rączki gospodyni — pani pozwoli że przyślę do niej na naukę Petronelę?...

— Wątpię, czy z niej co zrobię, te stare kucharki to zabite konserwatystki i utrzymują, że trawa — tak nazywają warzywa — to dobra dla krów, a krowy — dla ludzi. Ale próbuj.

— Pani jest aniołem dobroci i artystką kulinarnej sztuki jarskiej — mówił wychodząc p. Euzebjusz.

A na ulicy, przechodząc koło jatki z mięsem, gdzie u drzwi zwisała melancholijnie wyschnięta krowia goleń z wdzięcznym u góry napisem na szyldzie ozdobionym wołowym łbem: Srul Stinckfleisch żeźnik — zawołał:

Strajkujcie sobie rzezaki, rzezibyczki! Od dziś — gwiżdżę na was-!

Sta.....a.

14 SIERPNIA „WYBORY"!

Jakkolwiek głosowanie powszechne, równe, tajne i bezpośrednie — według nowej treści, nadanej tym niedwuznacznym dotąd wyrazom — ma się odbyć dopiero na czwartą niedzielę, to jednak nietylko przeciwnicy nowej ordynacji, ale całe społeczeństwo jest przekonane, że właściwy dobór posłów odbędzie się na zwołanych w dniu 14 sierpnia zgromadzeniach okręgowych. Tych, którzy dzisiaj znajdą się na dwóch czołowych miejscach urzędowej, jedynej listy kandydatów, trudno będzie zastąpić kandydatami z szarego końca tej listy. Może to się wydarzyć wyjątkowo w niektórych okręgach, ale w ogromnej ilości wypadków dojdą do mety faworyci. Tylko czekać, kiedy rozmaite organizacje, które przy poprzednich wyborach propagowały jawne głosowanie na „jedynkę", tym razem wystąpią z hasłem oddawania list bez kresek, co się równa głosowaniu na naczelnych kandydatów, zgłoszonych przez komisarzy wyborczych i na ich wniosek zatwierdzonych przez zgromadzenia.

I znowu nietylko my reprezentujemy pogląd, że administracja będzie mieć decydujący wpływ na wynik wyborów w dniu 14 sierpnia, a zatem i 8 września. Tego samego zdania są zarówno ludzie obozu rządowego, jak i ci wszyscy, którzy wprost do tego obozu nie należąc, zabiegają o mandaty dla swoich przedstawicieli. Czytaliśmy o rozmowach ministra Kościałkowskiego z Ukraińcami; Niemcy ogłosili szczery komunikat, że pertraktują w sprawie mandatów z premjerem Sławkiem; a grupa Żydów warszawskich wysłała delegację do komisarza rządu p. Jaroszewicza z prośbą, żeby mandat w okręgu nalewkowskim dostał się jej przedstawicielowi, adwokatowi Zundelewiczowi.

I trudno nawet żądać, żeby było inaczej. Zgromadzenia wyborcze są tak skonstruowane, że żadna grupa gospodarcza czy zawodowa nie ma w nich ¼ głosów, potrzebnych do umieszczenia kandydata na liście. Decydują delegaci samorządu terytorjalnego, a ci są albo zupełnie zależni od starostów, albo — jak w Warszawie i Łodzi — wprost mianowani przez „organy zastępcze".

Gdyby zresztą tak nawet nie było, to co miałoby decydować? Programy? Ależ te zostały wyraźnie wyklęte przez p. Sławka jako „partyjne głupstwo". Więc może zasługi? Zapewne, tak to się będzie nazywać, ale historja i psychologja uczą, że to kryterjum zasługi jest bardzo subjektywne i że może być — choćby względnie sprawiedliwe — stosowane tylko przy bardzo wysokim poziomie moralnym grona oceniającego.

Dużo o tej moralności publicznej mówili nam autorowie nowej ordynacji wyborczej, krytykując pod tym względem nader ostro poprzednią. Nie przeczymy, że przy dawnym systemie mogły zachodzić przypadki egoizmu i protekcjonizmu partyjnego, a nawet wprost kupowanie mandatów. Ale czy system obecny jest od tego wszystkiego wolny? Czy zabezpiecza on moralność aktu wyborczego, a bodaj czy choćby wzmacnia ją w porównaniu ze stanem faktycznym i możliwościami poprzednich wyborów.

Co do stanu faktycznego, wstrzymujemy się z sądami do niedalekich już wyników. Co do możliwości zaś, to już dzisiaj można wyrazić poważne obawy. Im mniejsze jest ciało wyborcze, tem więcej jest ono narażone na ataki korupcji. Jeżeli przy systemie naprawdę powszechnego i bezpośredniego głosowania przekupienie dziesiątek tysięcy wyborców jest prawie niemożliwe i co najwyżej można ich kaptować demagogicznemi obietnicami ogólnej natury, znacznie moralniejszemi — bądź co bądź — od indywidualnego przekupstwa, — to znacznie łatwiej jest „pogadać" z kilku czy kilkunastoma członkami zgromadzenia, nie skrępowanymi dyscypliną i kontrolą partyjną. Nie rzucamy podejrzeń, — wyrażamy tylko obawy, oparte na doświadczeniach podobnych wyborów w przeszłości, dokonywanych przez małe grona.

Do czegóż to doszliśmy w tem rozumowaniu? Oto do takiego — paradoksalnego zaiste — wniosku, że bezstronna, rozumna „opieka" administracji rządowej nad dzisiejszemi wyborami wcale nie byłaby tem największem — z moralnego punktu widzenia — złem, jakieby mogło łacno temu aktowi zagrażać. N. b. o ileby administracja nie spełniała ślepo poleceń jakiegoś zakonspirowanego urzędu rozdzielczego dla spraw mandatowych. Tylko że — tak czy owak — to nie są wybory.

Kreślimy te uwagi spokojnie i beznamiętnie, jako niezainteresowani w obecnych wyborach i ich skutkach. Jesteśmy głęboko przekonani, że 14 sierpnia ujawnią się wszystkie ujemne strony nowej ordynacji, która — zdaniem nawet rozumniejszych polityków sanacyjnych — jest tylko próbą. Próba ta zawiedzie i — mamy niepłonną nadzieję — takich wyborów, jak obecne, już więcej nie będzie. Trzeba będzie znaleźć inny system, który bez narażenia siły państwa, ale także bez fikcji i wideł moralnych potrafi wydobyć na wierzch dobrą, nieskrępowaną, prawdziwą wolę narodu.

NARADA TRZECH

W czwartek rozpoczyna się narada przedstawicieli Anglji, Francji i Włoch w sprawie zatargu między Włochami i Abisynją. Liga Narodów powołana formalnie do zajmowania się sprawą tego zatargu odłożyła ją do września, pozostawiając pole wolne trzem mocarstwom najbardziej zainteresowanym. Dała tem jeszcze jeden dowód swej bezsilności i tego, że jest li tylko biurem, zdolnem do rejestrowania wyników zabiegów przeprowadzonych poza Ligą.

Z tego wynika, że zagadnienie wojny i pokoju w Afryce będzie rozstrzygnięte na rozpoczynającej się w czwartek naradzie. Wypada przytem przypomnieć to, o czem pisaliśmy już na tem miejscu, że zatarg istnieje w rzeczywistości między Włochami a W. Brytanją, a nie między Włochami a Abisynją. Jeżeli więc trzy wielkie mocarstwa zachodnio - europejskie dojdą do porozumienia, to sprawa będzie załatwiona i Abisynji nie pozostanie nic innego, jak zastosować się do powziętych poza nią decyzyj.

Dla Włoch bije ostatnia godzina ich możności uzyskania terenów dla ekspansji w Afryce. Czynniki demograficzne, gospodarcze i polityczne nakazują im tej ostatecznej okazji nie przepuścić. Dla Anglji wchodzi w grę przyszłość cała jej pozycji w Afryce wschodniej, w Afryce wogóle i na morzach Śródziemnem i Czerwonem. Francja cieszyć się może z tego, że Włosi zwracają się całą siłą ku wschodowi afrykańskiemu, bo to daje bezpieczeństwo ich posiadłościom w Afryce zachodniej, otwiera drogę do porozumienia włosko - francuskiego w Afryce, co skolei jest warunkiem współdziałania dwóch państw łacińskich w Europie, między innemi na Renie; lecz z drugiej strony, z punktu widzenia bezpieczeństwa na wschodzie potrzebuje Francja dobrych stosunków z Anglją, to też jest ona naturalnym czynnikiem pchającym do kompromisu między Włochami a W. Brytanją.

Wbrew pozorom, kompromis taki jest — zdaniem naszem — całkiem możliwy. Podstawą jego może być podział wpływów na terenie Abisynji. Możliwość zaś wynika stąd, że Włochy są gotowe do zastosowania najenergiczniejszych środków, zaś polityce brytyjskiej zabraknie tego, co jej dawało dotychczas tak wielkie stanowisko w świecie — decyzji całego narodu do największych ofiar. We Włoszech pacyfizm jest w pogardzie, w Anglji jest on wyznaniem urzędowem. Oto fakty, które każą nam sądzić, że nie powtórzy się to, co zaszło między Sirdarem Kitschmanem a majorem Marchandem w Faszodzie, że są możliwości kompromisu między Anglją i Włochami, co zrobi zbędną wyprawę kolonjalną włoską.

Tak patrząc na położenie, wydaje się nam, że wrześniowe zebranie Rady Ligi będzie li tylko okazją do zaregestrowania i ubrania w piękne humanitarne formułki tego, co przy usłużnem pośrednictwie Francji będzie zdecydowane na podstawie kompromisu między Włochami a W. Brytanją. Gdyby zaś do kompromisu nie doszło, to następstwa tego będą bardzo poważne, bo wojna w Afryce i wystąpienie Włoch z Ligi Narodów, zatarg między Włochami a Anglją i t. d. Jest rzeczą dość wątpliwą, czy zechce na to wszystko pozwolić W. Brytanja i dlatego nie tracimy nadziei, że istnieje wciąż możliwość pokojowego załatwienia zatargu między Włochami a Abisynją.

S. K.

Jak powodziło się Starorusinom

Lwów, w sierpniu.

Rząd austrjacki nie kochał Starorusinów, ale w okresie przedwojennym niewiele mógł im zrobić złego — poza wspomnianemi poprzednio procesami politycznemi i wyborczemi figlami, w których celował, jako namiestnik ś. p. Bobrzyński. Dopiero wybuch wojny stał się początkiem prawdziwie potwornych prześladowań. Przewidując zajęcie ówczesnej Galicji Wschodniej przez Moskali, a w każdym razie widząc w niej teren operacyj, postanowiono usunąć wszystkich, którzy mogliby sprzyjać nieprzyjacielowi. Żandarmerja przedkładała starostwom długie listy „antypaństwowców", których w warunkach urągających wszelkim ludzkim uczuciom, wysyłano długiemi pociągami na zachód. Towarzyszyły temu znęcania się i urągania. Między temi dziesiątkami tysięcy ofiar były reprezentowane wszystkie stany — duchowieństwo, inteligencja i chłopi.

Ale srożej od władz cywilnych postępowały wojskowe, a im gorzej było na froncie, tem zawzięciej tępiono zdradę. Z pewnością, już przy układaniu list „zdrajców" święciły orgję porachunki osobiste. Teraz jednak zaczęła działać poprostu krwawa samowola nieudolnych i zdenerwowanych wojskowych.

Przytoczę parę przykładów, znanych mi z opowiadania wiarogodnych świadków. W jednej ze wsi podpułkownik komendant korpusu kazał sobie przyprowadzić aresztowanych „moskalofilów" z wójtem na czele. Każdemu własnoręcznie zadawał cios obuchem, poczem ciężko zranionego, a czasem już trupa natychmiast wieszano (relacja oficera, który obecny był przy tej ohydnej scenie).

Do okrucieństw przyczyniała się niemożność rozmówienia się z ofiarami, któreby potrafiły niejedno wyjaśnić lub wybłagać litość, o ileby nie trafiły na sadystę. Ale ogromna większość oficerów austrjackich nie rozumiała żadnego słowiańskiego języka, a Węgrzy, szczególnie należący do „Honwedów" (obrony krajowej) nie rozumieli nawet po niemiecku. Zresztą byli poprostu dziksi. W Przemyślu prowadzono do aresztów policyjnych kilkudziesięciu Rusinów z powiatu, aby ich następnego dnia wysłać do któregoś z obozów w głębi Austrji. Żołdactwo węgierskie nie mogło znieść widoku „zdrajców", rzuciło się na nich i wymordowało kolbami (Relacja bodajże jedynego wieśniaka, który ocalał, straciwszy przytomność i leżąc pod stosem trupów).

Austrjackie i węgierskie oddziały artylerji maszerują przez okolicę Krynicy. Do oficera austrjackiego, przypadkowo Rusina, podchodzi ksiądz grecko- katolicki, skarżąc się, że mu Węgrzy zabierają zboże. Oficer jedynie podchodzi do węgierskiego kolegi i zwraca mu na to uwagę. Po kilku godzinach pyta się, czy coś zarządził. „Naturalnie", odpowiada Węgier, „Jużeśmy księdza powiesili" (Relacja owego austrjackiego oficera).

Ludności polskiej, szczególnie dawnego zaboru rosyjskiego, dobrze znane są sprawy o rzekome szpiegostwo lub dawanie sygnałów Moskalom, sprawy, które najczęściej kończyły się tragicznie, bo oficerowie austrjaccy albo nie mogli porozumieć się z podejrzanymi, albo trzymali się zasady „powiesić na wszelki wypadek". Jakie mnóstwo takich tragedyj spadło na ludność wsi staroruskich, przeciw której naprzód ostrzegano komendy oddziałów! A były okolice, gdzie raz przychodziły jedne, raz drugie wojska, a sprawę pogarszały denuncjacje Żydów i Ukraińców... Nikt nie przeprowadził statystyki ofiar, ale Starorusini podają cyfrę kilkudziesięciu tysięcy.

W obozach internowanych, szczególnie w słynnym Talerhofie, panowały piekielne stosunki, srożył się głód i choroby zaraźliwe. Ludzie marli, jak muchy.

Jeszcze straszniejsza była dola tych żołnierzy Rusinów, których uznano za politycznie podejrzanych. Posyłano ich w pole ze złowrogiemi literami „P. V. (Politisch Verdächtig) na rękawach. Upośledzeni pod względem zaopatrzenia i wyżywienia, ustawicznie znieważani, byli na łasce każdego oficera, czy podoficera, który miał prawo wpakować biedakowi kulę w łeb w każdej chwili. Zwykle jednak nie zabijano ich, ale pozostawiano to nieprzyjacielowi. Jeden z moich informatorów stał po dwie godziny dziennie przed rowem strzeleckim, jako cel dla Włochów — ale Włosi widać zorjentowali się i nie strzelali, a mój znajomy, wysłany gdzieś koleją, uciekł swemu opiekunowi i przypadkowo trafił na oficera Czecha, który sfabrykował mu papiery i wyzwolił od „P. V.". Tak uratowany Starorusin przebył wojnę do końca pod obcem nazwiskiem, zostawszy nawet chorążym sanitarnym. Znałem i drugiego człowieka, który przeszedł to samo. Spotkałem go w pociągu, gdy wracał do domu po rozleceniu się przeciwwłoskiego frontu. Wyszedł z życiem, ale został morfinistą i dawno już pewnie ziemię gryzie.

Tym okropnym rzeczom towarzyszył mniej jaskrawy, ale na przyszłość groźniejszy ucisk wewnętrzny. Po odebraniu Moskalom w następstwie ofensywy gorlickiej (1915), całej prawie Galicji Wschodniej, wzięto się do systematycznej akcji. Pousuwano Starorusinów z wszelkich stanowisk samorządowych, a wszystkie ich instytucje gospodarcze i kulturalne, wszelki majątek, do tych instytucyj należący, oddano w zarząd Ukraińcom, mianując ich komisarzami. Równocześnie poobsadzano posady rządowe, w szczególności w szkolnictwie, Ukraińcami. Tem wszystkiem tłumaczy się łatwe opanowanie Małopolski Wschodniej przez ruchawkę „zachodnich Ukraińców" w jesieni r. 1918. Wszędzie przecież element spokojny, staroruski, był pognębiony, element Polakom wrogi, ukraiński, na wierzchu.

X.

PRZEGLĄD PRASY

NOWE CZASY—NOWE OBYCZAJE

„Robotnik" cytuje uchwałę przedstawicieli zarządów cechowych Warszawy z 26 lipca, która postanawia „przedłożyć wojewodzie warszawskiemu" treść swej decyzji o kandydaturze niejakiego Snopczyńskiego na posła z ramienia tej organizacji.

„Czemu czyni to — zapytuje dziennik — stołeczna organizacja rzemieślnicza, nie będąca w żadnej urzędowej zależności od władzy administracyjnej; dla czego p. wojewoda warszawski ma być powiadomiony o kandydaturze niezależnego obywatela, ustalonej przez wolnych, niczem, — ani partyjnie, ani służbowo, — nieskrępowanych obywateli; czemu to do wyborów, otoczonych przez „sanację" aurelą bezpartyjności, pełnej swobody i dobra ludu, wprowadza się decydujący czynnik w osobie wojewody?

Czem została podyktowana taka nieznana dotychczas w naszych warunkach taktyka, zmierzająca do uzyskania zgody administracji na kandydaturę poselską?".

Została podyktowana duchem nieodpowiedzialności i rezygnacji z własnego zdania, duchem poniżającej usłużności i zaniku dumy obywatelskiej. Takie teraz panują obyczaje. Poseł, który kontrolować ma administrację i wyrażać swobodna wolę obywateli, uzyskuje placet tej administracji na postawienie swej kandydatury. Istotnie, tego przed majem nie było. Tego niema także w żadnym kraju, w którym funkcjonuje przedstawicielstwo narodu, godne tego imienia.

P. RÓG SIĘ TŁUMACZY

B. prezes klubu parlamentarnego ludowego p. Michał Róg opowiada w „Kur. Por", dlaczego wystąpił ze Str. Lud. i kandyduje do Sejmu. Jak każdy odstępca tak i on atakuje gwałtownie swych wczorajszych towarzyszy partyjnych. Wie, co brzmi najlepiej w uszach nowych protektorów. Pisze więc:

„Kierownictwo grupy „Piasta", nie w parlamencie, ale w kraju, miało jeden jedyny cel: za wszelką cenę dorwać się do władzy! Co dalej, co potem, jakie zadania należy wykonywać, to wszystko było drugorzędne. Z kim iść? Z każdym, kto dopomoże do zdobycia władzy. Grupa „Piasta" i jej główni, faktyczni kierownicy nie prowadzili nigdy i nie prowadzą w masach żadnej pracy oświatowej i kulturalnej, poruszali masy ludowe wiejskie tylko w czasie wyborów lub demonstracyj politycznych.

Metod swych dawnych nie zmienili w zjednoczonem stronnictwie".

Możnaby zapytać, jaką to pracę oświatową i kulturalną rozwijał p. Róg w ostatnim czasie? I dlaczego nie usiłował zmienić metod „Piasta"? Był przecież dygnitarzem zjednoczonego stronnictwa.

Motywy secesji p. Róga i tow. zostały tak gruntownie oświetlone przez całą prasę, że nie będziemy do nich wracać.

Ś. p. Wilhelm Kulikowski

Nie piszę życiorysu zmarłego przyjaciela, nie wyliczam jego czynów i zasług. Mam nadzieję, że uczynią to inni, którzy z długiego pasma pierwszorzędnych zdarzeń wysnują i przedstawią żywot tego uczciwego Polaka. Ja chcę, pod pierwszem, bolesnem wrażeniem Jego śmierci, powiedzieć szerokiemu ogółowi polskiemu, kto to był Wilhelm Kulikowski, którego straciliśmy. Zbyt mało był on znany na gruncie warszawskim i w zachodniej Polsce. Wszak przybył z dalekiej Ukrainy, skąd był rodem. Tutaj wiedzieli o nim dobrze ci, których burza dziejowa z nad Dniepru przerzuciła nad brzegi Wisły. Wiedziały o nim jeszcze lepiej liczne rzesze tych, którym ratował zdrowie i życie, wyciągając gorliwie z bolszewickiego piekła. Trzeba, żeby choć po zgonie inni jeszcze dowiedzieli się, co się mieściło, co się kryło w duszy tego niepośledniego męża.

Był on niewątpliwie postacią niezwykłą. Stworzony był na modłę nie dzisiejszą ani nawet wczorajszą. Myślą i duszą tkwił on w starej Polsce, w piastowskim okresie naszych dziejów. Dzieje te znał jak mało kto, a wiadomości swe czerpał ze źródeł, a nie z historycznych opracowań. Gdyby był pisał, byłby pierwszorzędnym historykiem tej epoki i mógłby prawdę dziejową ustalić może lepiej i trafniej. Niestety pisał mało; lecz to co napisał było wzorem jasności, obrazowości i pięknego stylu polskiego. Główną przyczyną, dla której nie ujawniał w druku swych prac była bodaj obawa, iż jeszcze nienależycie opanował cały materjał danego tematu.

To, że lubował się w Polsce piastowskiej, nie czyniło zeń człowieka zaśniedziałego w pyle zbutwiałych aktów starodawnych. Właśnie przeciwnie, szukanie w tamtych dziejach tradycji polskiego ducha ułatwiało mu znakomicie zrozumienie dzisiejszego ruchu narodowego. Rozumiał on prądy nowe w łączności z nieśmiertelną siłą starodawnej duszy polskiego narodu.

Równie z dawnych, średniowiecznych idei wynikały inne właściwości i zasady ś. p. Wilhelma Kulikowskiego. Miał on głęboką wiarę, ale również głęboka znajomość nauki katolickiego Kościoła. Miał on starodawny, prawie rzymski pogląd na wartość i znaczenie rodziny. A czyż nie na tych podstawach opiera się i opierać się musi nowoczesny ruch narodowy polski?

Wszystko, co ś. p. Wilhelm Kulikowski myślał, czuł i czynił w czasie swego długiego żywota wynikało nie z ciekawości, z żądzy wiedzy, z potrzeby ruchu i czynu, lecz z jedynej zasadniczej pobudki: z głębokiej, niezachwianej niczem miłości dla Ojczyzny. Uczuciem tem nigdy się nie chwalił, nie mówił o niem, jakby się bał słowem popełnić świętokradztwo. Tylko ten, co go dobrze znał mógł wyczuć głębię tej wszechogarniającej miłości. Dawał on jej dowody w pracy swojej i ofiarnych czynach, któremi się nie chełpił, ale których należyte przedstawienie jest obowiązkiem pozostałych po nim towarzyszy, przyjaciół i dziejopisów.

Straciłem serdecznego przyjaciela. Nie z przyjaźni, lecz z sumiennej oceny stwierdzam, iż Polska straciła jednego z najlepszych, najbardziej oddanych sobie synów.

JOACHIM BARTOSZEWICZ

Refleksje wakacyjne

Miło pomyśleć, że tegoroczne wakacje letnie trwać będą do końca sierpnia, a nie do 20 sierpnia, jak poprzednie. Rozmaite organy sanacyjne wyrażały i wyrażają wdzięczność p. ministrowi oświaty za takie długie wakacje zarządzone dla dobra „naszych milusińskich". Mało kto zaś dziś uświadamia sobie, że ten powrót do dawnych wakacyj jest w istocie małym ale nie mniej dotkliwym blamażem b. ministra Janusza Jędrzejewicza, który w swoim czasie opanowany pasją reform szkolnych w niebywały dotąd sposób zreformował także organizację roku szkolnego, powołując sie na rzekome względy higjeniczne i pedagogiczne. Cała ta „doniosła" reforma przetrwała jednak parę lat zaledwie.

Wkrótce bowiem okazało się niespodziewanie, że wakacje szkolne są urządzeniem bynajmniej nie przeznaczonem tylko dla naszej młodzieży, ani nawet dla upiększenia pełnego trudów — i walk wyborczych zawodu nauczycielskiego. Przeciwnie, wyszło wówczas na jaw to, o czem mniej zażarci reformatorzy szkolnictwa już dawno wiedziali, że wakacje są doniosłym czynnikiem w życiu gospodarczem kraju!

To też na reformę wielkiego Janusza Jędrzejewicza rozległ się przedewszystkiem gromki głos protestu wszystkich uzdrowisk polskich: od Zaleszczyk po cypel Helu, dalej protest właścicieli pensjonatów, dalej skarga chłopów kaszubskich, dalej jęk handlarzy owoców i całego wogóle handlu i przemysłu związanego z odpoczynkiem letnim. Cała ta gałąź życia gospodarczego straciła niemal 50 proc. obrotu przez reorganizację życia szkolnego. Naturalnie niezwłocznie odczuły to urzędy skarbowe w postaci zmniejszonego podatku. Potem przyszły lamenty urzędników, którzy nie potrafią wogóle finansować wakacyj swych dzieci, o ile wakacje nie trwają „od pierwszego — do pierwszego". Potem znów kłopoty wszystkich szkół prywatnych, którym rodzice usiłowali „obrywać" opłaty za te efektowne okresy 20 — 31 sierpnia i od 1 do 15 czerwca; skutkiem tego niektóre szkoły przestały płacić za wakacje nauczycielom. Dalej trudności z wypłatami kontraktowym nauczycielom państwowym.

Wreszcie nastąpił uporczywy strajk zimy: poprostu śnieg ani rusz nie chciał padać w okresach wakacyjnych od 22 grudnia do 15 stycznia, które to okresy w przekonaniu inicjatorów reformy miały być „rajem uczniów-narciarzy" i miały wywołać przewrót w rozwoju sportu narciarskiego w Polsce.

Na domiar złego — nikt nie zdołał wymyślić sposobu, jak dostarczyć rodzicom pieniędzy na sfinansowanie drugich wakacyj w ciągu roku: zimowych po letnich. W wyniku tych okoliczności niedoszły „raj narciarstwa" zamieniał się w istne piekło domowe: dzieci nudziły się, pętały się bez celu po ulicach miasta, a w domu biły się i zanudzały rodziców.

Summa summarum — po dwóch latach próby władze szkolne zdecydowały się cofnąć tę epokową (ze stanowiska higjeny) reformę i darować znów młodzieży cały sierpień kosztem części czerwca i części stycznia. Pozatem pozwoliły oficjalnej prasie podziękować sobie za „trafne wyczucie potrzeb społeczeństwa".

Zachodzi teraz atoli małe pytanie: czy raz wprowadzoną reformę można z dnia na dzień wycofać z obiegu. Co do tego nasuwają się nam pewne wątpliwości nawet dziś, w drugiej połowie wakacyj, która z natury rzeczy powinna być poświęcona bezspornemu hołdowi dla p. Wacława Jędrzejewicza, że śmiałą dłonią poprawił fatalną pomyłkę swego opatrznościowego brata.

Tak n. p. akurat w czasie trwania doniosłej reformy wakacyjnej nastąpiła jeszcze donioślejsza reforma programów i związana z nią ściśle reforma podręczników szkolnych. Jak wiadomo, charakterystyczną cechą reformy szkolnej jest daleko idąca aktualizacja i ścisłe związanie szkoły z życiem. Autorowie podręczników rozwiązali ten problem w taki sposób, że gdzie, tylko mogli, — zaczynali podręczniki od opisu żniw, wtykali w podręczniki obfite wspomnienia długich wakacyj zimowych, w zadaniach rachunkowych kazali obliczać dni i godziny poszczególnych faz roku szkolnego, słowem dostosowali ściśle podręczniki do „higjenicznego" podziału roku według recepty p. Janusza Jędrzejewicza. Wszystkie te adaptacje są dziś już w znacznym stopniu nierealne.

Nagle więc okazało się już dzisiaj, tuż po wprowadzeniu nowych programów i nowych podręczników, że w podręcznikach hasło ścisłego związania szkoły z życiem i hasło bezwzględnej aktualizacji jest fikcją, nierealną fikcją. Jedno rozporządzenie ministra, ustanawiające nowy ustrój roku szkolnego popsuło piękną harmonję dotychczasowych podręczników i życia szkolnego.

Ale czy jakiekolwiek dzisiejsze podręczniki szkolne zdołają dotrzymać kroku „wyścigowi pracy" coraz to nowych reformatorów naszego „usanowanego" życia?

ACTUALIS.

NAGRODZONA PRZEZ AKADEMJĘ UMIEJ. W KRAKOWIE KSIĄŻKA

Z. WASILEWSKIEGO

„NORWID"

Cena zł. 5 (z przes.)

Do nabycia w Admin. „Myśli Narodowej" Al. Jerozolimska 17.

Konto w P. K. O. Nr. 3105.

34

Przed zjazdem historyków w Wilnie

W dniach od 17 — 20 września b. r. odbędzie się w Wilnie VI-ty powszechny zjazd historyków polskich, organizowany przez Polskie Tow. Historyczne.

Powszechne zjazdy historyków polskich mają za sobą już przeszło półwieczną tradycję, bo pierwszy taki zjazd odbył się w r. 1885 pod imieniem Długosza w Krakowie, głównie z inicjatywy Szujskiego i Kalinki. W 6 lat potem, z chwilą utworzenia przez Ksawerego Liskiego w r. 1886 Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie, inicjatywa w organizowaniu zjazdów historyków polskich przeszła z Krakowa do Lwowa, jako siedziby nowozałożonego Towarzystwa. Przed wojną urządziło ruchliwe Polskie Tow. Historyczne dwa zjazdy w dziesięcioletnich odstępach: W r. 1890 we Lwowie i w r. 1900 w Krakowie, na którym przewodniczył niedawno zmarły ś.p. Michał Bobrzyński. Po długiej 25-letniej przerwie spowodowanej wojną światową, IV skolei powszechny zjazd historyków polskich odbył się w odrodzonej Polsce w r. 1925 w Poznaniu, w jubileuszowym roku 900-lecia Chrobrowej koronacji; zorganizowany był znów przez wzmożone i rozrośnięte w wolnej Polsce Polskie Tow. Historyczne z prezesem prof. St. Zakrzewskim na czele, a otwarty programową mową prof. Bujaka ze Lwowa, na samym zaś zjeździe przewodniczył prof. Dembiński.

Uchwalono wówczas w Poznaniu odbywać zjazdy co 5 lat. To też V zjazd odbył się w setną rocznicę powstania listopadowego w Warszawie w listopadzie 1930 r. pod protektoratem marsz. Piłsudskiego, a pod przewodnictwem prof. St. Zakrzewskiego ze Lwowa. Obecnie zaś skolei VI zjazd, zwołany na dz. 17 — 20 września b. r. do Wilna, ma uczcić 550-ą rocznicę wiekopomnej unji krewskiej, która złączyła Koronę z Litwą.

Zarówno ta rocznica, jak miejsce zjazdu, zadecydowały o tematach, nad któremi ma obradować zjazd. Tematy litewskie będą w referatach uwzględnione w pierwszym rzędzie. Pracom przygotowawczym przewodniczyli kolejno prof. Bujak i Zakrzewski, na prezesa zaś zjazdu zaproszono prof. Kutrzebę. Prace zjazdu zgrupowano w 8 sekcjach, które będą obradować pod przewodnictwem najwybitniejszych naszych historyków. Są to sekcje: historji politycznej (przew. dyr. Kolankowski z Warszawy), historji prawa (prof. Ehrenkreutz z Wilna), historji społecznej i gospodarczej (prof. Bujak ze Lwowa), historji kultury (prof. Halecki z Warszawy), historji wojskowości (mjr. Laskowski z Warszawy), nauk pomocniczych historycznych (prof. Semkowicz z Krakowa), historji starożytnej (prof. Piotrowicz z Krakowa) i nauczania historji (prof. Dąbrowski z Krakowa). Przewidzianych jest ponad 50 referatów, tak że księga referatów zjazdowych, która niebawem wyjdzie drukiem, obejmie ponad 30 arkuszy druku.

Z ekranów stołecznych

„ZAMACH W KASYNIE" (MAJESTIC)

Motyw otrucia, wyzyskiwany niejednokrotnie w filmach sensacyjnych, otrzymał w granym obecnie w „Majesticu" „Zamachu w kasynie" realizację i oprawę sceniczną bez zarzutu. Szwankuje jednak scenarjusz dość mętny i zbyt w trucicielskiej intrydze pogmatwany. Dokońca niewiadomo kto kogo i poco otruł. Sytuację ratuje gentelman - detektyw Paul Lukas, doskonale opanowaną grą i piękną aparycją. On właśnie rozwiązuje zagadkę i w kulminacyjnym punkcie chwycony w pułapkę pada od kuli zbrodniarza. Oczywiście zbrodniarz strzela nabojami bez kul, zostaje ujęty, i w ten sposób rzecz dobiega do pomyślnego końca również w wątku erotycznym.

„OSTATNI MILJARDER" (STYLOWY)

Każdy niemal film René Claira, wybitnego reżysera - indywidualisty, godny jest obejrzenia. „Ostatni Miljarder" to komedja z dużą przymieszką dobrego dowcipu i ostrej satyry. Wykonanie aktorskie na wysokim poziomie. Pomysłowy scenarjusz reżysera, którego specjalnością są zdjęcia grupowe, wnoszące na ekran pulsującą falę ruchu i życia. Na uwagę zasługuje scenka w parlamencie Kasynji. Aluzja dowcipna i przejrzysta.

„NASZ CHLEB POWSZEDNI" (EUROPA)

Obraz przedstawia życie, straszne w swej grozie, nieustanną walkę o chleb powszedni. Bohaterem jest młody bezrobotny, niemogący znaleźć pracy. Zjawia się opatrznościowy wuj i obdarza go ziemią. Bohater zabiera się do uprawy, widząc jednak, że sam nie podoła ogromowi pracy na dużej farmie, stwarza osiedle dla bezrobotnych ,oparte na zasadach kolektywnych. Ideą filmu jest hasło: „wyjściem z kryzysu jest powrót ludzi z miast na rolę". Reżyserja King Vidora.

NOWE FILMY

„NIE MIAŁA BABA KŁOPOTU"

Wytwórnia Quadra realizuje obecnie komedję p. t. „Nie miała baba kłopotu", satyrę na podwarszawskie pensjonaty. Udział w niej biorą: Władysław Walter, Basia Gilewska, Zarembina, Michał Znicz i in., reżyseruje Waszyński.

„HANIA" SIENKIEWICZA

Wytwórnia „Quadra" po zrealizowaniu komedji „Nie miała baba kłopotu" przystąpi do produkcji nowego filmu. Będzie to przeróbka utworu Sienkiewicza „Hania". Obsada „Hani": Solski, Junosza Stępowski, M. Bogda, A. Brodzisz, Witold Conti, Jerzy Leszczyński, Zula Pogorzelska i inni.

SUKCESY ARTYSTKI POLSKIEJ

Artystka polska, p. Marja Balcerkiewiczówna, zaproszona została przez wiedeńską wytwórnię filmową „Sascha" do udziału w nakręcanym obecnie filmie „Pamiętnik kochanków", ma występować również wspólnie z Franciszką Gall w najbliższym filmie znakomitej artystki wiedeńskiej.

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY FILMOWEJ

Minister prasy i propagandy otworzył w Wenecji międzynarodowy festiwal filmowy i wystawę kinematograficzną. W wystawie bierze udział 12 państw, a mianowicie Austrja, Włochy, Polska, Stany Zjednoczone, Niemcy, Holandja, Szwajcarja, Węgry, Indje, Hiszpanja, Czechosłowacja i Anglja.

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FILMOWY

W dniach od 26 września do 17 października odbędzie się w Brukseli międzynarodowy festiwal filmowy. Zapowiedziały udział poza Belgją wszystkie większe wytwórnie z Francji, Anglji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, ZSRR., Szwecji, Włoch, Holandji, Japonji itd. Weźmie w nim również udział i Polska.

Filmy dopuszczone do konkursu dzielić się będą na cztery kategorje: 1) scenarjuszowe (dramatyczne, komedjowe), 2) dokumentowe, 3) rysunkowe, 4) fantazje filmowe. Filmy wyświetlane będą w wersji oryginalnej, sędziowie otrzymają tłumaczenie na francuskie napisów.

Król Leopold, który żywo interesuje się wszystkiemi sprawami sztuki, przyjął protektorat nad efstiwalem i wyznaczył wielką nagrodę swego imienia, która będzie przyznana najlepszemu filmowi 1-ej kategorji.

FILMY DOPUSZCZONE

Centralne Biuro Filmowe podaje: Od dnia 29.7 do 3.8.1935 r. dopuszczono do wyświetlania publicznego następujące filmy: „Tygodnik dźwiękowy Foxa" dla młodzieży dozwolony, wytwórni Fox-Film, Ameryka. „Kapitan Sorell i Syn", dla młodzieży wzbroniony wytwórni United Artists British Domminions Londyn. „Dawid Copperfield", dla młodzieży dozwolony, wytwórni Metro Goldwyn Mayer, Ameryka. „Walc dla ciebie", dla młodzieży dozwolony, wytwórni Artistic Film Badal Wiede. „Tygodnik Paramountu", dla młodzieży dozwolony, wytwórni Paramount F. L. C. Ameryka. „Droga bez powrotu", dla młodzieży dla młodzieży wzbroniony wytwórni U-S. A. „Tygodnik dźwiękowy PAT." „8 godzin d-ra Morgana", dla młodzieży od 12 lat dozwolony, wytwórni Metro Goldwyn Mayer, Ameryka. „Mały pułkownik", dla młodzieży dozwolony, wytwórni Fox - Film. „W śnieżnej szacie", dla młodzieży dozwolony, wytwórni L. Jeamot i S. Wohl, Warszawa. „Legjon nieustraszonych", dla młodzieży dozwolony wytwórni Metro Goldwyn Mayer, Ameryka. „Zamach w Kasynie", dla młodzieży zabroniony, wytwórni Metro Goldwym Mayer, Ameryka.

ZEWSZĄD...

CENNY PIENIĄDZ

W Hiszpanji znaleziono nader rzadki pieniądz, z czasów panowania Piotra IV, króla Aragonji. Króla tego nazywają także „ceremonjantem". Panował w stuleciu 14-tem, w epoce kiedy jeszcze przeszło połowę półwyspu pirenejskiego dzierżyli Arabowie. Złoty pieniądz znalazł przypadkiem, na polu, ksiądz proboszcz niewielkiej parafji w Aragonji, nazwanej Javier. Numizmatycy uważają złotą tę monetę za jedną z najrzadszych i najcenniejszych w numizmatyce.

ŚWIĘTOKRADZTWO

W skarbcu starożytnej katedry w Pampelunie w Hiszpanji dokonano znacznej kradzieży. Pośród skradzionych rzeczy znajduje się szkatuła z kości słoniowej z 11-go wieku, której wartość oceniana jest na 2 miljony pesetów, dalej korona Matki Boskiej ozdobiona szmaragdami i rubinami i innemi drogiemi kamieniami, kawałek tuniki Chrystusa oraz szereg innych cennych przedmiotów. O dokonanie kradzieży policja podejrzewa dwuch znanych złodziei międzynarodowych, którzy od dłuższego czasu kręcili się w okolicach Pampeluny. Jak przypuszczają, przygotowania do dokonania kradzieży trwały około 2-ch lat.

PLANTACJE KAWY U POLSKICH OSADNIKÓW

Osadnicy przybyli z Polski na kolonję „Aguia Branca" (Orzeł Biały) w stanie Espirito Santo w Brazylji, zaprowadzają stopniowo na swych gospodarstwach plantacje kawy. Wykorzystują oni w ten sposób dobre wartości gleby. Kolonista posiada przeciętnie od 2-ch do 5-ciu tysięcy krzewów kawowych.

Osadnicy, którzy wcześniej zajęli się u siebie uprawą kawy, zbierają już od 2-ch lat plony i osiągają dość poważny dochód. Pomyślne wyniki pracy zachęcają coraz więcej kolonistów do plantacji kawowych.

Właściwą podstawą dochodowości polskiego osadnika w Espirito Santo stanie się kawa, która nawet przy gorszej konjunkturze, może dać względnie dobre dochody. Szczególnie opłaci się zajmowanie się uprawą kawy drobnym plantatorom, którzy nie muszą korzystać z pracy robotników najemnych.

WYJAZD OSADNIKÓW DO BRAZYLJI

Pierwszy transport osadników na kolonję „Morska Wola" w Paranie, należącej do Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wyruszy z Warszawy w dniu 30 b. m. Piąty skolei transport osadników na kolonję „Aguia Branca" (Orzeł Biały) w stanie Espirito Santo, wyruszy z Warszawy w dniu 25 b. m.

SOKOLICE PISZĄ SWOJĄ HISTORJĘ

Sekcja kulturalno - oświatowa dzielnicowego wydziału sokolic wielkopolskich postanowiła sobie w jednym z punktów programu swojej pracy napisanie historji sokolic polskich, gdyż brak syntetycznego jej opracowania odczuwa się dotkliwie na każdym kroku w życiu i w pracy organizacyj. Celem zebrania materjałów do tej historji sekcja zwraca się do zarządów wszystkich jednostek organizacyjnych „Sokoła" o dostarczenie sprawozdań z pracy druchen, wyciągów z protokółów i z akt przechowywanych w archiwach gniazd i okręgów. Poszczególne zaś druchny i druhów prosi sekcja o przesyłanie wspomnień i wrażeń osobistych z okresu organizowania się pracy druchen bądźto w gniazdach samodzielnych i wydziałach okręgowych, bądź też w gniazdach mieszanych, bądź wreszcie z pracy ruchen jeszcze pod zaborami.

Wszelkie materjały do historji sokolic należy kierować pod adresem sekcji kulturalno - oświatowej dzieln. wydziału skało osobliwego, bo dobrowolnego sta 10.

Protokółu oryginalne i akta zwracać się będzie, po ich wykorzystaniu, gniazdom czy osobom, które je przesłały.

UCIECZKA DO WIĘZIENIA

Więzienie w Ohama (U. S. A.) pozyskako osobliwego, bo dobrowolnego mieszkańca. Jest to były kupiec Daniel Pougn, który otrzymał spadek w sumie dwóch milj. dolar. po krewnym, zmarłym w Nowym Jorku. Young, ku niemałemu zdumieniu otoczenia, odrzucił spadek, twierdząc, iż posiadanie tak wielkiego majątku nie da się pogodzić z jego przekonaniami religijnemi, oraz ze spokojnym trybem życia, jaki dotąd prowadził. Obawiając się szturmu różnych agentów i interesantów, postanowił Young schronić się przed spadkiem i jego skutkami... w murach więziennych. Podał więc umotywowaną prośbę do sądu w Ohama, prosząc o przyjęcie go w poczet mieszkańców więzienia.

Prośbie oryginała stało się zadość i więzienie w Ohama posiada obecnie dobrowolnego więźnia - miljonera.

ORYGINALNE WIĘZIENIE

Posiada w Anglji miejscowość Warmwood, albowiem większość aresztantów odznacza się dążeniami i talentem artystycznym. — Zdarzyło się kiedyś, iż hospitantami „hotelu" w Warmwood zostało kilku malarzy i rzeźbiarzy skazanych na kilka tygodni aresztu za drobniejsze wykroczenia. Dyrektor więzienia postanowił wyzyskać okazję i polecił więźniom wykonać prace malarskie i rzeźbiarskie nad upiększeniem kaplicy więziennej i sali ogólnej. W ten sposób więzienie w Warmwood doszło do posiadania dużej już dzisiaj galerji obrazów i rzeźb. Dyrektor, amator sztuk pięknych, stara się sam o przysyłanie mu „klientów" artystów z fachu i powołania, dzięki pracom których zbiory dzieł sztuki w jedynem w swoim rodzaju więzieniu angielskiem powiększają się stale.

ODKOPANIE BIBLIJNEGO MIASTA

W ostatnich dniach zakończono prace wykopaliskowe w Tel - Aviv Nicwah pod Ataret, na szlaku Jerozolima — Nablus, prowadzone celem odkopania ruin starożytnej Micpy, miasta, znanego z czasów Proroka Samuela. Prace archeologiczne w tej okolicy rozpoczęte zostały przed 9 laty, w r. 1926 i prowadzone były w pięciu okresach.

W ostatnim okresie wykopalisk wyłoniło się samo miasto, zbudowane w erze królestwa izraelskiego. Wykopaliska te pozwalają na zrestaurowanie całego planu miasta w epoce królów aż po zburzenie Pierwszej Świątyni. Znaleziono cenne zabytki architektoniczne. Wśród najciekawszych wykopalisk wymienić należy szereg warsztatów rzemieślniczych, w tej liczbie farbiarnię odzieży ze wszystkiemi używanemi do pracy przyrządami.

Pośród innych wielce charakterystycznych zabytków wymienić też należy szereg wag, na których wyrzeźbione były w języku hebrajskim napisy, oraz tabliczki gliniane z napisem „Jehad", co oznaczać miało — według opinji archeologów — nazwę lub określenie Palestyny w epoce panowania Persów.

Poza powyższemi wykopaliskami znaleziono mnóstwo naczyń glinianych, monet, drobnych przedmiotów codziennego użytku itp., oraz szereg posągów bogini Astarte.

KONGRES KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

W dniach od 26 do 29 sierpnia odbędzie się w Brukseli an terenie wystawy międzynarodowej „Tydzień Studjów", zorganizowany z okazji jubileuszowego kongresu organizacji katolickiej młodzieży robotniczej znanej jako „J. O. C." (Jeunesse Ouvriere Catholique). Kongres ten odbędzie się pod przewodnictwem kardynała Van Rocy, arcybiskupa Malines i prymasa Belgji, oraz nuncjusza apostolskiego, Mgra Micara. Wezmą w nim udział członkowie episkopatu i liczne duchowieństwo, oraz delegacje „JOC" z różnych krajów, jak również przedstawiciele rozmaitych organizacyj katolickich, wchodzących w skład Akcji katolickiej.

WIĘCEJ NARODZIN W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Podług ostatnich obliczeń specjalnego biura statystycznego t. zw. „Census Bureau", liczba narodzin wzrosła w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatniego roku z 16,6 na 1000 (1933) na 17,1 na 1000 (1934). Jest to pierwsza wzwyżka od lat dziesięciu.

Kłopoty wyborcze sanatorów w Krośnie

(Od własnego korespondenta)

Krosno, w sierpniu.

Ospale, jak wszędzie, przy pomrukach niezadowolenia „u dołu" toczy się akcja wyborcza w Krośnie nad Wisłokiem, ongiś twierdzy ruchu ludowego, domenie słynnego Jana Stapińskiego, z którym bez powodzenia wojowali pomysłowi w sprawach wyborczych starostowie galicyjscy.

Przypomneli sobie starzy politycy krośnieńscy te dawne wybory z czasów poczciwego Franza Josepha, kiedy to nie było jeszcze bezpośredniego prawa wyborczego i wystarczało skaptować sobie stu panów wyborców (nie mówiąc o „cudach nad urną"), aby zdobyć mandat.

Przypomnieli, porównali z obecnemi i spostrzegli, że jest dużo podobieństwa. Wprawdzie teraz, na szarym końcu, będzie powszechne głosowanie, ale główna sztuka w tem, żeby się znaleźć na liście kandydatów. A do tego wystarczy mieć za sobą 25 — 30 członków zgromadzenia okręgowego.

Zaczęły się więc wędrówki panów kandydatów z miasta do gmin, których delegaci będą mieć decydujący głos w zgromadzeniach. Były grzeczności, uściski, obietnice, wypitki — jak to przy wyborach. Kandydatów moc, a mandat dla Polaka tylko jeden, bo drugi dostaną Rusini. Powiat krośnieński sztucznie połączono w ordynacji z sanockim i leskim, obydwoma o większości ruskiej, ściśle biorąc — łemkowskiej. Łemki, ludek górski, biedny, uczciwy i spokojny, nie cierpią Ukraińców, więc zapewne za zgodą „czynników miarodajnych" wybiorą Starorusina. Mówią o p. Bugierze z Sanoka i adwokacie Hnatyszaku z Krynicy.

Ale kto będzie tym jedynym Polakiem?

Otóż tu jest największy kłopot ojców sławetnego miasta i powiatu krośnieńskiego. Bo gdy rozmaici miejscowi kandydaci dawną. galicyjską modą objeżdżali wsie i miasteczka, pewnego pięknego dnia wystąpił niejaki p. Ostafin i oświadczył, że kandydatem i posłem będzie — on, ponieważ tak orzekły czynniki decydujące w Warszawie, dokąd jeździł w tej sprawie.

Podrapały się po głowach krośnieńskie sanatory: „Skoro Warszawa ma decydować, to trudno, ale niechże nam przynajmniej wyznaczy posła miejscowego, którego znamy".

A p. Ostafina nikt w Krośnie nie zna. Przybył on przed dwoma laty do szkoły rolniczej w sąsiednim Suchodole aż z... Łucka. Więc do odległej stolicy Wołynia wybrali się krośnieńscy sanatorzy, aby zasięgnąć języka o zasługach społecznych pana kandydata. Po tym „języku" zapał ich do kandydatury „warszawskiej" jeszcze więcej ostygł.

Ale p. O. jest nadal dobrej myśli. I kto wie, czy Krosno, które dało Polsce posłów w stylu Stapińskiego nie będzie tearz za to ukarane w ten sposób, że będzie mieć posła z Łucka?

A może „Warszawa" namyśli się i w ostatniej chwili przeznaczy kogo innego, też „swojego", ale takiego, któryby znał miasto i powiat, któryby był naprawdę przedstawicielem i rzecznikiem miejscowego społeczeństwa, do czego podobno zmierza nowa ordynacja?

Narodowcy, ludowcy i socjaliści miejscowi przypatrują się tym kłopotom sanacyjnym zupełnie bezinteresownie, bo własnych kandydatów nie wystawiają.

A. S.

Z KRAKOWA

Kina polskie:

Apollo: „Biała parada".
Promień: „Teraz i zawsze" i „Porwanie".
Słonko: „Król areny" i „Arjana".
Świt: „Rewolucja śmiechu".
Sztuka: „Człowiek o stu maskach".
Uciecha: „365 żon króla Pausola".

Z życia Stronnictwa Narodowego w Krakowie. W ub. niedzielę odbyło się w Krakowie miesięczne zebranie członków Stronnictwa Narodowego ze wszystkich kół. Na wstępie zebrani uczcili pamięć dziesiątków tysięcy najlepszych Polaków poległych w roku 1920 w walkach z bolszewikami i w zwycięskich walkach sierpniowych, które do historji przeszły jako „Cud nad Wisłą". Po słowach poświęconych tej rocznicy wygłosił przemówienie o bieżącej sytuacji wyborczej kol. Antoni Grębosz. Aktualne wichrzenia Gdańska omówił w referacie mgr. Wł. Jaworski, poczem zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję: „Zebrani w dniu 11 sierpnia członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego w Krakowie wyrażają swoje najgłębsze ubolewanie, że Rząd Rzeczypospolitej wybaczył Gdańskowi jaskrawe naruszenie obowiązujących traktatów i, że nie wykorzystał tej sposobności do wzmocnienia praw Polski w Gdańsku. Znając odwieczny charakter Niemców, których rozzuchwala każdy objaw słabości, wyrażamy uzasadnioną obawę, że dalsze paktowanie z Niemcami i Gdańskiem i czynione im ustępstwa mogą wydać w przyszłości rezultaty zgubne dla całości i potęgi Rzeczypospolitej. Gdańsk buntujący się zapewniamy, że naród polski nie pozwoli na ciągłe uszczuplanie swych praw a w razie dalszego oporu z jego strony zastosuje metody Zygmunta Augusta, Batorego czy innych królów polskich, którzy siłą zawsze potrafili Gdańsk przywołać do posłuszeństwa". W zebraniu wzięło udział około 300 członków Stronnictwa ze wszystkich dzielnic Krakowa.

Tajemniczy zgon docenta Uniw. Jag. — W poniedziałek zmarł w Krakowie dr. Wiktor Kuźniar, znany geolog, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Śmierć znanego uczonego przedstawia się bardzo tajemniczo. Przed 10 dniami dr. Kuźniar uległ jakiemuś niewyjaśnionemu wypadkowi, w którym doznał załamanie jednej z kości czaszki. Przewieziony do szpitala zmarł po kilku dniach.

Wypadki motocyklistów i rowerzystów. — W niedzielę o 11.20 na skrzyżowaniu ulic Karmelickiej i Michałowskiego na wyjeżdżający z ul. Michałowskiego motocykl kierowany przez Stanisława Rosponda l. 26 sanitarjusza Ubezp. Społ. zam. przy ul. Długiej wpadła taksówka jadąca z nadmierną szybkością ul. Karmelicką w kierunku Parku Krakowskiego. Wywrócony motocykl przygniótł jadącego nim Rosponda, przyczem doznał on złamania lewej nogi i dartej rany na udzie. Ofiarę wypadku przewiozło Pogotowie po opatrzeniu na oddział chirurgiczny szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Styłu za Rospondem jechała tym samym motocyklem jego znajoma. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie doznała ona prawie żadnych obrażeń. Z miejsca katastrofy ulotniła się tak szybko, że nie można było stwierdzić jej identyczności. Rospond zapytany w szpitalu o jej nazwisko odmówił podania go. W poniedziałek wieczorem miał miejsce inny nieszczęśliwy wypadek drogowy. Pod rower Adama Hodura, studenta praw U. J. wpadła pod Borkiem Fałęckim 4-letnia Eugenja Oliwa, córka robotnika. Doznała ona złamania podstawy czaszki. Rowerzysta złamał natomiast obie ręce. Obie ofiary wypadku przewieziono do szpitala Ubezp. Społ.

Życie Poznania

(Od własnego korespondenta)

Poznań, w sierpniu.

Okres letni odznaczający się zwykle osłabieniem tempa pracy nadaje się doskonale do rozważań statystycznych i zestawień. Nie brak naogół w Poznaniu materjału obserwacyjnego w żadnej z dziedzin życia.

Mylą się ci, którzy sądzą, że Poznań pogodził się z komisarskim prezydentem miasta, nowemi porządkami i usiłowaniami ‚sanacyjnemi". (Milczenie nie oznacza jeszcze aprobaty).

Klub Narodowy w radzie miejskiej, choć jest w większości, pracuje jednak w trudnych warunkach wobec znanych metod „sanacyjnych". „Sanatorzy" stale powodują interpelacje różnemi wystąpieniami, np. ostatnio na zjeździe inwalidów wojennych ławnik z BB. wygłosił przemówienie polityczne mimo, że występował jako przedstawiciel tymczasowego prezydenta miasta. Nie zależy klubowi BB. na owocnej pracy, stale bowiem wytwarza trudności. Sprawa wyborów komisji finansowo - budżetowej spowodowała długie dyskusje, gdyż tymczasowy prezydent i klub BB. domagali się wyboru proporcjonalnego, podczas gdy Klub Narodowy stał na stanowisku wyboru większością głosów. Kwestja ta została już rozstrzygnięta przez min. spraw wewn. po myśli Klubu Narodowego, jest jednak charakterystycznym przykładem utrudnień stwarzanych przez „sanatorów".

Nie zniknęły jeszcze na parkanach napisy przedwyborcze zapewniające, że „jedynka to dobrobyt Poznania", a już społeczeństwo gruntownie przekonało się, że było to jak zwykle tylko „gadanie" przed wyborami. To też w obliczu wyborów do izb ustawodawczych opinja miasta stanęła zdecydowanie po stronie Klubu Narodowego, który pierwszy w Wielkopolsce oświadczył, że w wyborze delegatów udziału nie weźmie.

Wbrew lamentom „sanatorów" obliczonym zresztą chyba tylko na bardzo naiwnych, miasto rozwija się pomyślnie. Oto jak podaje „Rocznik statystyczny m. st. Poznania za lata 1933-34" obszar miasta wynosi 7.687,16 ha, z czego 1612 ha wartości 126 milj. jest własnością gminy. Ludność już w czerwcu 1933 osiągnęła liczbę 251 tys.

Wzrosła liczba przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych do 9.747 (r. 1933) wobec 4.109 w 1931, przyczem stały wzrost liczbowy wykazują przedsiębiorstwa niższych kategorji podatkowych.

Jak przedstawia się bezrobocie w Poznaniu nie wiadomo dokładnie, bowiem Urząd Pośrednictwa Pracy nie ogłasza zestawień. Osiedla bezrobotnych powstają, coraz liczniej. Składają się na nie baraki (drewniane i altany).Poza głośnem „Wesołem miasteczkiem", na terenach powystawowych, istnieje ładnie urządzona kolonja bezrobotnych, na krańcach miasta na t. zw. Paramowicach. Mieszkańcy jej są pod opieką społeczną, to też los ich nie jest tak ciężki, jak tych biedaków, którzy chronią się po fortach i altanach, a żyją z litości ludzkiej.

Obserwując dokładniej, widzi się jednak ujemne strony tego zaopiekowania się, ludzie często odwykają od pracy i już nie chcą pracować. Przytem jest to element podatny na wszelkiego rodzaju agitację i bardzo nieraz naiwny, a jednocześnie stale niezadowolony. Pomoc jest konieczna, trzeba będzie jednak zupełnie poważnie zrewidować jej podstawy.

Mawia się, że bezrobotnym, którzy korzystają z opieki i świadczeń lepiej się powodzi niż robotnikom, których zarobki wydatnie się obniżyły i wahały się do r. 1933 w granicach 1,13 — 41 groszy za godzinę w zakładach miejskich, a 1,44 — 36 gr. w różnych rodzajach zakładów prywatnych. Ludzie jednak zanim przywykną do bezrobocia, cenią pracę i poszukują jej, jak tego dowodzą dawniejsze zestawienia Urzędu Pośr. Pracy, lub świeże doświadczenia bardzo ruchliwego „Caritas'u".

Poznań to miasto „stanu trzeciego", ludzi, którzy starają się zarobić i nie tracić grosza. Wie o tem najlepiej bardzo popularna K. K. O. miasta Poznania, której ilość deponentów mimo kryzysu stale wzrasta. Wraz z nią wzrastały sumy wkładów osiągając w grudniu 1933 roku przeszło 30 milj. złotych przy 31 tys. deponentów. Uspokaja poznaniaków zabezpieczenie wkładów majątkiem miasta wynoszącym 294.284 tys. zł. — no, i trochę pochlebia ich dumie, to też w K. K. O. stale ruch.

Widać jasno w Poznaniu mimo częstych licytacyj i innych ‚znaków czasu", zdecydowaną wolę wytworzenia lepszej przyszłości. W chwili obecnej polega ona przedewszystkiem na zdaniu sobie sprawy z rzeczywistości, stąd zmiany nie są tak wielkie, ani jaskrawe. Ciężko, bo ciężko, ale jeszcze można oszczędzać, jeszcze starczy na budowanie nowych domów i krańce miasta rosną a wraz z niemi przeświadczenie, że „dłużej narodu, niż sanacji", dłużej cierpliwości i pracy niż sztuczek i szykan. Dlatego nie znać tu zdenerwowania, raczej spokojne oczekiwanie tego, co jest nieuniknione i radosne przyjmowanie głosów z kraju, dowodzących, że naród cały się budzi.

S. Sieciechowicz.

Z CAŁEGO KRAJU

ŁUKÓW

Nadużycia sołtysa. — Sołtys wsi Zębry gm. Trzebieszów, Józef Wysokiński, najbardziej czynny członek BB., zaufany wójta, ten który zawsze informował czyto policję, czyto urząd gminny o zebraniach Stronnictwa Narodowego, korzystając z wielkiego zaufania władz, ściągał systematycznie podatki oraz skadkę ogniową, wydając fałszywe kwity, a pieniądze stąd otrzymane chował do swojej kieszeni. Ludność po upływie terminu płatności otrzymywała upomnienia, które spowodowały wykrycie nadużyć, popełnionych przez tegoż sołtysa w sumie około 8.000 zł. Dotychczas Wysokińskiego nie zaaresztowano.

MILANÓWEK

Zebranie „Pracy Polskiej". — W dniu 11 b m. w Milanówku w lokalu własnym odbyło się zebranie Zw. Zawodowy Prac. Przemysłu Budowlanego „Praca Polska", na które przybyło około 200 osób. Zagaił zebranie prezes „Pracy Polskiej" p. B Mayzel, referat o sprawach gospodarczych i o ordynacji wyborczej wygłosił p. Żuk.

Dyskusja jaka wywiązała się po referacie świadczyła jak żywo robotnik polski interesuje się sprawami społecznemi i gospodarczemi, w rezultacie uchwalono rezolucję, która domaga się od władz centralnych Zjed. Zawod. „Praca Polska" niebrania udziału w kolegjach wyborczych, albowem obowązująca ordynacja pozbawia szerokie masy robotnicze wpływu na możność przeprowadzenia takich kandydatów, którzyby potrafili należycie bronić interesów warstw robotniczych i spraw narodowych.

MIŃSK MAZOWIECKI

„Chłop nie pójdzie do wyborów". — W niedzielę, 11 sierpnia odbyło się w Mrozach, pow. Mińsko - Maz. zebranie przedwyborcze Str. Narodowego. Referat o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu wygłosił kol. Żuk. Marchlewski. Po referacie wywiązała się dyskusja, poczem uchwalono rezolucję, w której stwierdzono, że „żaden chłop polski nie pójdzie do wyborów", ponieważ „nowa ordynacja wyborcza odsuwa masy chłopskie od wpływów na bieg spraw państwowych".

OSTROŁĘKA

Przyjęcie Żyda do Tow. Wioślarskiego. — Do Ostrołęckiego Towarzystwa Wioślarskiego niedawno został przyjęty na członka zwyczajnego Żyd, p. Świeca wbrew statutowi, który w art. 10-m mówi, że członkiem Towarzystwa może być tylko osoba „narodowości polskiej". Po gwałcony został również i art. 11-y statutu, który nakazuje, aby nazwisko kandydata na członka było wywieszone w lokalu T-wa na miejscu widocznem w przeciągu 2-ch tygodni, co nie zostało zrobione.

Należy przypuszczać, że gdyby zastosowano się do tego przepisu, to wielu członków zaprotestowałoby przeciwko chęci owego Żyda należenia do T-wa, które sobie zastrzega w statucie, że tylko Polaków chce mieć w swem gronie. Panowie wprowadzający Żyda do T-wa, powinni byli pamiętać, że art. 14 statutu mówi, że członkowie wprowadzający kogoś do T-wa poręczają podpisami swemi, że kandydat odpowiada warunkom zawartym w art. 10, t. j. że kandydat jest narodowości polskiej. Art. 13 statutu mówi, że członkowi po przyjęciu go do T-wa obowiązkowo przysyła się statut Nie można wątpić, że p. Świeca, adwokat, po przeczytaniu statutu zrozumie że nie chcąc się narażać na publiczne roztrząsanie sprawy przyjęcia go do T-wa Wioślarskigeo, z wynikiem dla siebie niepomyślnym — sam się zawczasu usunie.

Sprawą tą interesuje się szeroka opinja polska, która wburzona jest przyjęciu Żyda w szeregi T-wa Wioślarskiego.

SIEDLCE

Nadużycia w urzędzie skarbowym. — W tych dniach wykryto wielkie nadużycia pieniężne, w urzędzie skarbowym w Siedlcach. Sekwestrator Bednarski zdefraudował 20 tysięcy zł., ściągniętych od ludności tytułem podatków. Policja oraz prokuratura przeprowadza ścisłe dochodzenie. Bednarskiego osadzono w więzieniu.

TARNOWIEC

10-lecie koronacji cudownej figury M. Boskiej. — Podobnie jak w Piekarach wypada w b. r. 10-ta rocznica koronacji cudownej figury Matki Boskiej w kościele parafjalnym w Tarnowcu koło Jasła (diecezja przemyska). Koronacja w Tarnowcu odbyła się 8 września 1925 roku.

Dodać należy, że w bieżącym roku przypada również 130-a rocznica konsekracji kościoła w Tarnowcu.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Rozmaitości: W środę o 20-tej „Mąż 300.000" (premjera).

Repertuar kin.

Apollo: Dla ciebie śpiewam, z J. Kiepurą.
Atlantic: Czerwona dama.
Casino: Niebezpieczny flirt.
Grażyna: Melodje cygańskie.
Kopernik: Na chleb powszedni.
Marysieńka: Mord w Chicago i występ fakira.
Muza: Nasi chłopcy marynarze i Tancerka z Buenos Aires.
Palace: Kobieta szuka miłości.
Pan: Żona na jedną noc.
Raj: Fräulein Doctor.
Stylowy: Złodziej serc i rewja.

W 15-tą rocznicę Cudu nad Wisłą, t. j. w czwartek dn. 15 b. m., organizuje Stronnictwo Narodowe we Lwowie uroczysty obchód, którego program obejmuje: o godz. 10-tej rano Mszę św. w kościele św. Mikołaja — o godz. 11,30 zebranie w dużej sali II Domu Techników, na którem przemawiać będą prof. St. Głąbiński, prezes zarządu dzielnicowego Str. Nar., kpt. Leon Grzegorzak, jeden z przywódców narodowej Łodzi, oraz Adam Macieliński.

Pustki w komisjach wyborczych. — Jak już donosiliśmy pomimo zbliżającego się terminu wyborów w społeczeństwie nie widać jakiegokolwiek zainteresowania się. U ogromnego dołu cisza panuje tedy na całej linji, u małej górki intrygi, podkopy i walka o mandaty. Zamiast dawnej pstrokacizny afiszów wyborczych mury pokryte są kilometrowej prawie wielkości płachtami, z których jedna wymienia nawet wszystkie ulice w alfabetycznym porządku z podaniem lokali komisyjnych. A tymczasem w komisjach tych wieje naogół pustka, a sale zalega kompletna cisza, której przeważnie nie mąci obywatel. Są komisje, w których pomimo już tygodniowego urzędowania nie zjawił się żaden obywatel celem skontrolowania, czy został na liście umieszczony. Jeden z sanacyjnych południowych dzienników pisze tak o tych „pusteiniach": „Otwierają się drzwi i do lokalu wchodzi jakaś postać. Wygląda nieszczególnie, ale co można dziś wiedzieć? Może mieć dwa doktoraty i trzy krzyże.

— Pan z tytułu zasługi? — (Postać coś mruczy pod nosem). — Z tytułu wykształcenia? — (Postać robi krok naprzód). — Z tytułu zaufania obywateli?— (postać krząka i deklaruje się: **Ja biedna osoba, prosiłbym o parę groszy!...**).

Tableau!..."

Z koszmarnej kroniki. — W dniu wczorajszym kronika pogotowia ratunkowego notowała aż sześć wypadków zamachów samobójczych, dokonanych w przeważnej części na tle dzisiejszej nędzy. Wrażenie w mieście wywołał zamach samobójczy N. Lisa, właściciela atelier fotograficznego, które jeszcze niedawno należało do pierwszorzędnych w mieście Z powodu nędzy Lis otruł się jakiemiś chemikaljami i zmarł nad ranem na sali szpitalnej. — Późnym wieczorem na Wysokim Zamku targnęła się na życie Kazimiera Czechówna, która w zamiarze samobójczym poprzecinaał sobie żyły u rąk.

Z przeżyć pijanego awanturnika. — Jan Gawron, kotlarz kolejowy, zamieszkały w Sygniówce Wielkiej, przyszedłszy wczoraj do domu w stanie pijanym, zdemolował doszczętnie mieszkanie a wybijając szyby w oknie, poprzecinał sobie żyły u rąk.

Śmierć jadącego na gapę na dachu wagonu. — Wczoraj nad ranem, gdy pociąg osobowy, zmierz. ze Lwowa wjechał na dworzec w Rzeszowie, konduktor zauważył na dachu wagonu leżącego osobnika z pękniętą czaszką. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala miejscowego, gdzie w niedługim czasie potem zakończył życie. Dotychczas nie zdołano ustalić jego nazwiska z powodu braku jakichkolwiek papierów przy nim. Odbywał on podróż bez biletu na dachu pociągu i prawdopodobnie uderzył w czasie jazdy głową o przęsło niskiego mostu.

Aresztowanie warszawskiego złodzieja. — Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej w kinoteatrze „Colosseum" przytrzymany został wczoraj Szame Drożnik, — jak stwierdzono — międzynarodowy złodziej kieszonkowy, zamieszkały stale w Warszawie, przy ul. Gęsiej, l. 51.

Urzędnik starostwa terroryzuje mieszkańców Siedlec

Walka z „Warszawskim Dziennikiem Narodowym"

Siedlce, w sierpniu.

Na terenie miasta Siedlec od dłuższego już czasu wszystkie księgarnie oraz kioski otrzymały surowy zakaz sprzedawania „Warszawskiego Dziennika Narodowego" pod groźbą różnych represyj. Wobec tego na żądanie ludności siedleckiej, zorganizowano własny kolportaż.

Zaufany kolporter upoważniony przez administrację stale sprzedaje publicznie pismo. Sanacja tutejsza jest oczywiście z tego okropnie niezadowolona. Nie wiedząc, co już robić, posunęła się tak dalece, że Bednarzak, urzędnik starostwa oraz członek Legjonu Młodych zatrzymał na ulicy kolpotrera wygrażając mu, że o ile nie przestanie sprzedawać dziennika, to znajdzie już sposób unieszkodliwienia go. Bednarzak w ten sam sposób terroryzował kioski i niektórych członków Stronnictwa Narodowego. Kolporter w obawie o życie zgłosił skargę do prokuratora w Siedlcach

Walka z „Warszawskim Dziennikiem Narodowym" wzbudziła w Siedlcach zainteresowanie i większą sympatję dla naszego pisma.

Trudności polskiego handlu

Po wpływem bezrobocia polskiej inteligencji i propagandy narodowców, proces zanikania wstrętu do „łokcia, miary i wagi" czyni szybkie w kraju postępy. Wszędzie dostrzegamy z radością, jak Polacy biorą się do handlu i wypierają stopniowo Żydów z tej dziedziny zarobkowania. Pionierzy polskiego handlu napotykają na wielkie trudności, bo mają nietylko do przełamania stare uprzedzenia i nawyczki polskiego społeczeństwa oraz nieprzebierającą w środkach konkurencję żydowską i brak kapitału obrotowego ,ale też i wielkie braki organizacyjne wśród samych polskich kupców i producentów.

Idea upaństwawiania wszelkich organizacyj zawodowych, wtłacza przymusowo młode kadry polskiego kupiectwa i przemysłu w rozmaite Izby i stowarzyszenia zawodowe „bez różnicy wyznania i narodowości" — gdzie jako mniejszość gubią się, lub nigdy nie przychodzą do decydującego głosu, będąc równocześnie mimowolną pomocą Żydom, którzy jako większość przygniatająca, odgrywają w tych organizacjach rolę decydującą. Polscy kupcy nietylko nie znajdują tam warunków dla swego rozwoju, ale odwrotnie, są stale skrępowani, a cała ich energja twórcza i samodzielność zamierzeń zamrożona.

Dziś poruszę tylko jeden odcinek handlowy — sprawę reklamy polskich wytwórców i hurtowników, których istnienie w naszych warunkach ściśle związane jest z rozwojem polskiego kupiectwa detalicznego. Polski fabrykant musi mieć odbiorców w polskich hurtowniach i sklepikach, z racji swej egzystencji, — bo wcześniej lub później Żydzi go zupełnie zbojkotują, mając do dyspozycji własne wytwórnie konkurencyjne. Odwrotnie też, polski kupiec detalista musi szukać oparcia w dostawach polskich i to nie tylko z pobudek ideowych, ale w interesie czysto egoistycznym. My, kupcy, dobrze wiemy, jak nas obsługują hurtownie żydowskie i żydowskie wytwórnie.

Ale skądże młody kupiec polski, zwłaszcza początkujący, ma zdobyć informacje o polskich źródłach zakupu, jak zbadać, czy narzucająca się firma jest polską czy żydowską, zwłaszcza, że firmy żydowskie są zazwyczaj anonimowe w rodzaju „Astra", „Korona", „Polonia", „Rekord" i t. p., które starannie ukrywają swoich żydowskich właścicieli. Są też liczne firmy żydowskie z czysto polskiemi nazwiskami i stale za polskie się podające. Czasami polskie przedsiębiorstwo na skutek śmierci właściciela drogą kupna nabywają Żydzi, ale na firmie zostawiają staropolskie nazwisko, dodając najczęściej „spółka z ogr. odp.". Konkretnym przykładem: fabryka cukrów i czekolady Jan Ziółkowski, spółka z o. odp. w Warszawie, Komitetowa 2. Piszący te słowa cały rok zakupywał stale towary dla swego sklepu w firmie Jan Ziółkowski — w przekonaniu, że popiera firmę polską i wszystkim swoim klijentom prezentował towar żydowski, jako polski. Przypadkiem tylko dowiedziałem się, że padłem ofiarą żydowskiej chytrości. Zacny ś. p. Jan Ziółkowski dawno spoczywa w grobie, a Żydki pod jego firmą handlują dalej z powodzeniem. Bywa też i tak, że firma polska, stara i znana jako polska, posyła na prowincję agentów Żydów. Co z takim fantem ma zrobić początkujący kupiec, nie posiadający pewnych informacyj?

Proponuję zatem, aby zainteresowani stworzyli w polskich gazetach narodowych stałą rubrykę ogłoszeń „polskie fabryki i hurtownie". Przez gazety łatwiej nawiązalibyśmy kontakt z młodym, organizującym się polskim handlem detalicznym. Obie strony na tem zyskają wiele, a najwięcej sprawa polskiego handlu i przemysłu.

W. S.,

drobny kupiec z prowincji.

*

Wywody powyższe pana W. S., oparte na jego doświadczeniu, uważamy za trafne — tak dalece, iż od szeregu tygodni w naszym numerze niedzielnym podajemy chrześcijańskie źródła zakupów. Wiemy, jak bardzo na takich informacjach czytającej publiczności zależy.

Informacje takie potrzebne są również — jak słusznie podnosi autor — polskiemu detalicznemu kupiectwu, które pragnie sprowadzać towary z polskich hurtowni i z polskich zakładów wytwórczych.

Zwracaliśmy uwagę na tę żywą kwestję w artykule: „Źródła zakupu". Teraz wysuwa ją po raz wtóry autor.

Stanowi to dla nas dowód żywotności zagadnienia.

Red.

Węgiel tylko u chrześcijan

„Kurj. Pozn." omawia zażydzenie handlu węglem na terenie Łodzi.

Sprawa ma szersze podłoże.

„Nasze kopalnie, tak na G. Śląsku, jak i w Zagłębiu Dąbrowskiem, są w posiadaniu obcych kapitalistów, mało wrażliwych na sprawy polskie i interesy narodu. To też nie dziwmy się, że otoczyli się ci kapitaliści Żydami i im całkowicie powierzają rozprowadzenie swej produkcji na rynek. Prawie każda kopalnia daje chętnie przedstawicielstwo i reprezentację Żydom, tembardziej, że ci ostatni wywiązują się ze swych zadań dla nich jak najlepiej, a co ważniejsze, mają swój kapitał, który jest dla takiego potentata węglowego jak najlepszą gwarancją.

Zbadajmy bliżej kulisy tej sprawy. Podczas gdy nasi kupcy i reprezentanci węglowi borykają się ze swemi przedsiębiorstwami, brak im kapitałów i kredytów, brak opieki czynników oficjalnych i. t. d. Żydzi w tej branży stoją zupełnie inaczej. Ich możni potentaci węglowi współwyznawcy troszczą się o wszystko, a w pierwszym rzędzie, by mocną ręką ujęli handel węglem i wyrugowali z niego chrześcijan. Zaznaczyć trzeba, że Żydzi łódzcy otrzymują dla swych przedsięwzięć specjalne kredyty od anonimowych placówek angielskich, francuskich i amerykańskich (naturalnie żydowskich), które ślą tu swe kapitały na podbój rynku węglowego w Polsce.

Teraz widzimy, dlaczego żydostwo opanowało tę branżę naszego życia gospodarczego i dlaczego nas rugują z niego. Oto kopalnia „Flora" już się znalazła w posiadaniu Żydów. Wielki koncern węglowy, w którym jest ześrodkowana organizacja podaży i popytu t. zw. „Fulmen" jest również w posiadaniu żydowskiem".

Należy bardzo przestrzegać kupowania węgla tylko w firmach chrześcijańskich, które — mimo wszystko — prawie wszędzie istnieją. Przestrzeganie tego nakazu zrównoważy przywileje, z jakich korzystają żydowscy kupcy węglowi.

———:-:———

25,5 miljonów zł. deficytu w lipcu

Dochody budżetowe w lipcu r. b. wyniosły 158,4 milj. zł. wobec 145,1 milj. zł. w czerwcu r. b. Wydatki budżetowe wyniosły w lipcu r. b. 183,9 milj. zł. wobec 181,2 milj. zł. w czerwcu r. b.

W ten sposób deficyt budżetowy w lipcu r. b. wyniósł 25,5 milj. zł. i był mniejszy o 10,6 milj. zł., niż w czerwcu r. b., kiedy wyniósł 36,1 mlij. zł., oraz mniejszy od deficytu w lipcu r. ub., który wyniósł 27,5 milj. zł.

Gdyby przeciętny miesięczny deficyt budżetowy był na poziomie lipcowego — deficyt roczny wyniósłby nie 150 miljonów, jak preliminowano, lecz 300 miljonów złotych.

Spadek dolara
w oświetleniu City londyńskiej

Z Londynu donoszą:

Paradoksalne osłabienie dolara przypisują znacznej podaży dolara, wywołanej zakupami srebra przez Stany Zjednoczone. Wielu przedstawicieli angielskich sfer giełdowych i bankowych nie uznaje jednak tego wyjaśnienia za wystarczające, wskazując, iż europejskie zakupy papierów amerykańskich powinny skompensować większą podaż dolara. Niektórzy znawcy spraw walutowych przypuszczają, iż kapitaliści amerykańscy przestraszeni możliwością zwiększenia podatków w Stanach Zjednoczonych, rzucili na rynki europejskie znaczną ilość dolarów, przeznaczonych na zakup franków francuskich oraz funta szterlinga.

Tranzakcje, zawierane na giełdzie londyńskiej walutami zagranicznemi, są dokonywane w małych rozmiarach z powodu wątpliwości co do dalszych losów niektórych walut złotych. Ta słabsza tendencja dla franka francuskiego zmusza angielski fundusz wyrównawczy do interwencji.

Wobec niesolidnej konkurencji

Zamówienia instytucyj państwowych, wojskowych, samorządowych i prywatnych, nie zawsze trafiają do firm solidnych i odpowiedzialnych, m. in. z powodu braku odpowiednich ksiąg adresowych. Wobec tego zarząd cechu jubilerów, złotników i grawerów w Warszawie łącznie z kołem zawodowem jubilerów, złotników i grawerów przy Związku Rzemieślników Chrześcijan w R. P. postanowił zwrócić się do wszystkich wydziałów gospodarczych i biur zakupów z podaniem adresów firm, za które cech i koło biorą moralną odpowiedzialność.

Każdy z odbiorców trafiając do poleconej firmy uniknie wielu niespodzianek w postaci źle wykonanych zamówień, przez niespecjalistów, a niejednokrotnie tylko przez pośredników, nie mających nic wspólnego z rzemiosłem, a tylko żerujących na rzemiośle i wyzyskujących biednych chałupników.

Konkurs na projekty spichrzów zbożowych

Łącznie z przeprowadzaną obecnie akcją rozbudowy spichrzów zbożowych odbyło się w tych dniach w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych posiedzenie sądu konkursowego dla oceny zgłoszonych projektów.

Po rozpatrzeniu 10 projektów, opatrzonych godłami: „Ziarno", „Dobór", „Spichrz zbożowy nowoczesny H. H. S. T.", „Stanley", „Wiliam", „Kosze", „913", „Gwiazda 3 koła', „E", „K M", „Amen", — rzeczoznawcy techniczni zreferowali dokonaną przez siebie ocenę poszczególnych prac. Żaden z nadesłanych projektów nie został zakwalifikowany do nagrody 1-ej. Drugą nagrodę w wysokości zł. 1250 przyznano projektowi, opatrzonemu godłem „E", trzecią w wysokości 900 zł. projektowi „Spichrz zbożowy nowoczesny H. H. S. T."

Po otwarciu kopertu stwierdzono, że projekt z godłem „E" został nadesłany przez inż. Michała Paszkowskiego, a opatrzony godłem „Spichrz zbożowy nowoczesny H. H. S. T." przez inż. Władysława Hartwiga.

Dotkliwe dla szewców
„Bat'a górą"

Dowiadujemy się, że na zażalenie szewców z powodu otwierania przez firmę Bata mechanicznych oddziałów reperacji obuwia przy sklepach sprzedaży obuwia, min. przem. i handlu udzieliło już odpowiedzi.

Odpowiedź ta jest niekorzystna dla szewców, gdyż rozstrzyga, że oddziały Bata są uprawnione, po myśli obowiązującego prawa przemysłowego, do otwierania i prowadzenia przy swoich sklepach sprzedaży — mechanicznych warsztatów naprawy obuwia. (PAT).

Polska a kartel stali

Z Brukseli informują:

Prasa zagraniczna podkreśla fakt, że Polska w wyniku konferencji brukselskiej, otrzymawszy 350.000 ton rocznie stali surowej, zobowiązała się nie brać udziału w dostawach na rynek angielski.

Na uwagę zasługuje również fakt, że producenci polscy nie są dotychczas członkami międzynarodowych kantorów sprzedaży. Jednakże w toku dalszych rokowań, które rozpoczną się jesienią, zapewne do nich przystąpią.

W chwili obecnej Polska nie jest w swym wywozie skrępowana ani co do kierunków, ani co do cen.

Giełdy pieniężne

Notowania, z dnia 13-go sierpnia

DEWIZY

Belgja 89,22 (sprzedaż 89.45, kupno 88,99); Holandja 357,30 (sprzedaż 358,20, kupno 356.40); Kopenhaga 117,00 (sprzedaż 117,55, kupno 116.45); Londyn 26.24 (sprzedaż 26.37, kupno 26.11); Nowy Jork (kabel) 5.27 i trzy czwarte (sprzedaż 5.30 i trzy czwarte, kupno 5.24 i trzy czwarte); Oslo 131.75 (sprzedaż 132,40, kupno 131.10); Paryż 34.99 (sprzedaż 35.08, kupno 34.90); Praga 21.94 (sprzedaż 21.99, kupno 21.89); Szwajcarja 173.00 (sprzedaż 173.43, kupno 172.56); Stokholm 135.20 (sprzedaż 135.85, kupno 134.55); Włochy 43.44 (sprzedaż 43.56, kupno 43.32); Berlin 213.15 (sprzedaż 214 15, kupno 212.15); Madryt 72.54 (sprzedaż 72.90, kupno 72.18).

Obroty dewizami bardzo małe, tendencja dla dewiz niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26 i trzy czwarte; rubel złoty 4.70 i pół; dolar złoty 9.05; gram czystego złota 5.9244.

W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 177.00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.23.

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza, dla listów zastawnych i akcji utrzymana.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 95 i pięć ósmych (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 74.00 (w proc.)

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc poż. stabilizacyjna 66.50 — 66 i pięć ósmych — 66,25 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53,50; 5 proc. konwersyjna 68,00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93 00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,75 — 48,50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.)(odcinki po 1.000 zł.) 58,75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 62.50.

AKCJE

Bank Polski — 93,00 — 93,50; Starachowice — 34,40; Haberbusch — 38.00.

Giełda zbożowa

Notowania, z dnia 13-go sierpnia

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 14,50 — 15,00; Pszenica jednolita 742 gl. 14.50 — 15,00; Pszenica zbierana 731 gl. 14,00 — 14,50.

Żyto I standart 700 gl. 9,75 — 10,00; Żyto II standart 687 gl. 9,50 — 9,75; Owies I st. (niezadszcz.) 497 gl. 15,00 — 15,50; Owies II st. (lekko zadesz.) 468 gl. 14,50 — 15,00; Owies III st. (zadeszc.) 438 gl. 14,25 — 14,50; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 12,75 — 13,25; Jęczmień 649 gl. 12,50 — 12,75; Jęczmień 620,5 gl. 12,00 — 12,50; Groch polny 22,00 — 24.00; Groch Victorja 26,00 — 29,00; Wyka 27,00 — 28,00; Peluszka — — — —; Seradela podwójnie czyszczona —; Łubin niebieski — — — —; Łubin żółty — — — —; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemie lniane basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 36,00 — 38,00; Ziemniaki jadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0 20 proc. 29,00 — 32,00; Mąka pszen. gat. I-B 0—45 proc. 26,00 — 29,00; I-C 0 — 55 proc. 24,00 — 26,00; I — D 0 — 60 proc. 22,00 — 24,00; I-E 0 — 65 proc. 20,00 — 22,00; II-B 20 — 65 proc. 19,00 — 21,00; II-D 45—65 proc. 18,00 — 19,00; II-E 55—65 proc. 17,00 — 18,00; II-G 60—65 proc. 16,00 — 17,00; III-A 65—70 proc. 11,00 — 12,00; Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 17,00 — 18,00; I gat. 0—65 proc. 16,00 — 17,00; II gatł 14,00 — 14,50; razowa 14,00 — 14,50; poślednia 10,50 — 11,00; Otręby pszenne grube przem. stnd. 9.00 — 9,50; Otręby pszenne średnie przem. stand. 8,50 — 9,00; Otręby pszenne miałkie 8,50 — 9 00; Otręby żytnie 7,00 — 7,50; Kuchy lniana 16,25 — 16,75; Kuchy rzepakowe 11,00 — 11,50; Kuchy słonecznikowe 15,00 — 15,50; Śruta sojowa 45 proc. 18,00 — 18.50.

Ogólny obrót 2145 ton, w tem żyta 1010 ton Usposobienie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku, mąki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

24)

P. G WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Maud spojrzała nań czystym wzrokiem dziecięcia, które nigdy nikogo nie wyprowadziło w pole.

— Bo co?

— Co robiłaś wczoraj popołudniu na Piccadilly? — dorzuciła lady Karolina.

— Na Piccadilly, gdzie Percy atakuje policjantów? Nie rozumiem.

Na to Lady Karolina wręcz zadała pytanie kategoryczne, na które można było odpowiedzieć tylko „tak", albo „nie". Chwyt w utarczce słownej, tak niesportowy, jak na polowaniu strzał do siedzącego ptaka.

— Powiedz mi, pojechałaś wczoraj do Londynu, czy nie pojechałaś?

Potworna nielojalność tego sposobu walki zgorszyła Maud, która od dzieciństwa miała swoje typowo kobiece poglądy na kwestję kłamstwa. Zatajanie prawdy, albo suggerowanie nieprawdy uważała za dopuszczalne. Atoli brzydziła się wyraźnym fałszem. Teraz, mając do wyboru między mniejszem złem i większem, wybrała to, które pozwoliło jej przynajmniej ocalić szacunek dla samej siebie.

— Pojechałam.

Lady Karolina spojrzała na lorda Belphera. Lord Belpher spojrzał na lady Karolinę.

— Pojechałaś spotkać swojego Amerykanina?

— Tak.

Reggie Byng wymknął się cicho. Nastrój w pokoju zrobił się nieprzyjemny. Reggie czuł się mocno zakłopotany przykrą sceną, w czasie jej przestępywał z nogi na nogę, bawił się guzikami swej marynarki i wcale mocno się spocił.

— Nie odchodź, Reggie, poprosił go lord Belpher.

— Kiedy, wiesz, — taka sprzeczka rodzinna, to — rozumiesz, że ja tu — muszę, wiecie, załatwić teraz parę spraw osobistych...

Z temi słowami zniknął, a lord Belpher ponuro się zmarszczył.

— To był ten właśnie osobnik, który mi strącił cylinder?

— Jakto? — spytała lady Karolina. Strącił tobie cylinder? O tem mi nie powiedziałeś ani słowa.

— Tak, zrzucił mi z głowy, kiedy go poprosiłem, żeby mi dał zajrzeć do wnętrza taksówki. Złapałem za klamkę, a on palnął w mój cylinder, aż spadł daleko. Kiedy się schyliłem, żeby podnieść, ten awanturnik odjechał.

— Chi, chi, chi — prychnął lord Marshmoreton mimowoli — Chi, chi, chi...

Zapanowawszy nad sobą, z nadludzkim wysiłkiem przybrał znowu wyraz oburzenia, i zdobył się na ton gniewny.

— Takiego łobuza tylko zamknąć. Przecież to była napaść, nic innego.

— Ten pan, co ci zrzucił cylinder, nie był — zaprzeczyła Maud. To był całkiem innego typu człowiek, — dodała. Zresztą nieznajomy...

— Jakby to było możliwe, żebyś jeździła taksówką z nieznajomymi — ironizowała ciotka. Wszystko ma swoje granice, nawet twoje wybryki.

Lord Marshmoreton odchrząknął. Żal mu było ukochanej córki.

— Patrząc na rzecz pod szerszym kątem — zaczął. Przerwała mu z punktu ciotka.

— Cicho bądź!

Lord Marshmoreton nagle ucichł.

— Chciałam uniknąć spotkania z tobą — tłumaczyła Maud, — więc wskoczyłam do pierwszej nadjeżdżającej taksówki.

— Nie wierzę ci, — oświadczył brat.

— Mówię prawdę.

— Chcesz tylko nas w błąd wprowadzić.

Znowu zabrała głos ciotka. Zmieniła jednak taktykę. Skolei odezwała się tonem cichej skargi, tonem męczennicy, która nawet cierpiąc nie chce urazić uczuć swego prześladowcy.

— Dziecko kochane, dajże sobie przemówić do rozsądku. Czy nie zechcesz zaufać starszym i mądrzejszym od siebie?

— Oto chodzi właśnie, rzekł lord Belpher.

— Przecież wszystko to poprostu śmieszne.

— Właśnie, — poparł znów ciotkę lord Belpher.

Ta zgromiła go z irytacją.

— Nie przerywaj mi, Percy. Przez ciebie zapomniałam, co chciałam jej powiedzieć.

— Według mnie — dorwał się znów do głosu stary lord — w wypadkach tego rodzaju należy —

— Ty dalej swoje?

Lord Marshmoreton urwał na to, i znów z całą uwagą zaczął przypatrywać się sowie.

— Na miłość nic nie można poradzić, ciociu — oświadczyła Maud.

— Można, jeżeli się ma trzeźwego i roztropnego doradcę.

Lord Marshmoreton oderwał wzrok od sowy. Zagadał:

(d. c. n.).

Za agitację przeciw Żydom
skazano na 4 miesiące

W grudniu ub. roku na ul. Ludnej w Warszawie aresztowano Józefa Janowskiego, rzemieślnika, pod zarzutem zawieszenia na drutach tramwajowych transparentu z hasłami antysemickiemi.

Akt oskarżenia stwierdza, że Janowski został schwytany w momencie, gdy zarzucił już linkę na przewodniki tramwajowe i przy jej pomocy wciągał transparent. W ujęciu Janowskiego pomogli policji dwaj bracia Rzepczakowie, z których jeden zatrzymał obwinionego, a drugi zawiadomił policję.

Janowski stanął przed sądem okręgowym, oskarżony z art. 165 k. k., mówiącego o należeniu do organizacji, której istnienie i cele nie są władzom wiadome. Ponieważ oskarżony odbywa właśnie służbę wojskową, zjawił się na sali sądowej w mundurze.

Sąd okręgowy nie dał wiary wyjaśnieniom Janowskiego, który nie przyznał się do winy i skazał go na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Nowa afera wydawnicza
Oszukiwano dygnitarzy państwowych

Zdemaskowana została nowa afera wydawnicza, polegająca na wykorzystywaniu uczuć patrjotycznych dla prywatnych interesów. W miastach prowincjonalnych występują ostatnio akwizytorzy, zbierający zamówienia na wydawnictwo p. t. „Księga bojowników o niepodległość". Księgę taką wydać ma anonimowy „Instytut wydawniczy w Warszawie", powołujący się na polecenia wysoko postawionych osobistości ze świata politycznego. Stwierdzonem zostało, że polecenia te wyłudziła prywatna spółka wydawnicza, wprowadzając w błąd szereg dostojników państwowych. Przed akwizytorami wydane zostały ostrzeżenia, a organizatorzy imprezy pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej. Jest to po aferze głośnego z podobnych nadużyć dyr. Instytutu propagandy wytwórczości krajowej, Zarębskiego, drugi z kolei wypadek nadużywania haseł społecznych przez handlowe przedsiębiorstwa. (i).

Rabin Ptaszek skazany
za dezercję z wojska

Przed wojskowym sądem okręgowym w Warszawie stanął niejaki Mojsze Ptaszek, młody rabin ze świty cadyka Eigera z Góry Kalwarji. Ptaszek zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem trzykrotnego odmówienia wykonania rozkazu i dezercji z wojska.

Rabin Ptaszek już od pierwszego dnia pobytu w wojsku począł się buntować przeciwko dyscyplinie wojskowej. Dowodził przytem, że jest „duchownym", a więc powinien być wolny od służby wojskowej.

Podczas musztry Ptaszek nie chciał wykonywać nakazywanych przez podoficerów ruchów ćwiczebnych, odpowiadając na rozkazy: — Ja jestem rabin! Mnie to do życia niepotrzebne! Innym razem w obecności żołnierzy odmówił pójścia na ćwiczenia, twierdząc, że jest chory, co okazało się kłamstwem.

Po pewnym czasie Ptaszek opuścił samowolnie koszary, przenosząc się do miejscowej szkoły rabinicznej, t. zw. „jeszybotu". Aresztowano go wówczas i postawiono przed sądem. Obrońca Ptaszka domagał się łagodnego wyroku, dowodząc, że oskarżony dlatego jedynie dopuścił się przestępstwa, ponieważ pochodził ze środowiska fanatyków.

Sąd wojskowy skazał fanatycznego „pacyfistę" na sześć miesięcy więzienia.

Orgje rowerowe

91-letnia Marja Łazarkowa, przy dzieciach (Wolska 109), została przejechana przez nieznanego rowerzystę na rogu ul. Towarowej i Grzybowskiej. Staruszka doznała złamania obu kości prawego przedramienia i poranienia głowy.

21-letni Moszek Gruszka, krawiec (Świętojerska 12), został przejechany przez rower na szosie w Wawrze, doznając potłuczenia lewej ręki i prawej nogi.

Wreszcie 9-letni Ryszard Szewczyk, uczeń (Dobra 8), został przejechany przez rower na rogu ul. Wolskiej i Młynarskiej, doznając poranienia lewego kolana. Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

Ujęcie złodzieja

Komendant wartowni policyjnej w Ursusie, Kiersz, idąc służbowo w pobliżu stacji, usłyszał rozmowę, prowadzoną przez 2-ch mężczyzn. Policjant podsłuchał treść rozmowy, z której wywnioskował, że jeden z nieznajomych musi być sprawcą kradzieży pompy z posesji Mieczysława Nawrockiego w Ursusie, jeszcze w kwietniu r. b. Kiersz aresztował obydwu podejrzanych i odprowadził na wartownię.

Tam okazało się, iż jeden z nich, Mieczysław Maj (nigdzie niemeldowany), dokonał kradzieży pompy. Tym sposobem sprawa kradzieży, która początkowo była już umorzona, obecnie została wznowiona. Maja, decyzją sędziego śledczego, osadzono w więzieniu.

O chodniki w miasteczku Powązki

W związku z układaniem chodnika na ul. Elbląskiej — do gmachu szkoły miejskiej, mieszkańcy tej i okolicznych ulic domagają się, ażeby chodniki były również ułożone (choć po jednej stronie na ul. Włościańskiej, Libawskiej i Ciechanowskiej, gdyż do wspomnianej szkoły uczęszczają dzieci, zamieszkujące na tych ulicach.

Tabela wygranych
Loterji Państwowej

(Nieurzędowa).

Dziś, w pierwszym dniu ciągnienia 3-ej klasy 33-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. na nr. 47209.

20.000 zł. na nr. nr. 101463, 164999.

5.000 zł. na nr. nr. 11442, 33125, 73279

2.000 zł. na nr. nr. 25095, 42957, 120505, 169667,

1.000 zł. na nr. nr. 27547, 70239, 110364, 118798,

500 zł. na nr. nr. 31964, 81724, 82610, 82436, 93119, 96607, 99027, 119864, 123910, 144519, 164332,

400 zł. na nr. nr. 14070, 15861, 38930, 76363, 79247, 86632, 101274, 105411, 114429, 111793, 116554, 127046, 136768, 133960, 155117, 160568 168126, 176099, 174167, 174686, 179929,

300 zł. na nr. nr.4573, 7794, 34505, 36570, 46891 50716 64484 63509 74637 75513 78014 92275 103972 117206 133573 137827 148491 152981 153364 160896 165029 173386.

250 zł. na nr. nr. 1734, 6268, 8481, 9830, 14659, 23852, 24215, 24808, 25843, 27665, 29888, 33896, 36626, 42056, 43294, 46655, 68632, 70446, 72777, 72074, 73299, 77314, 81470 81740 98328 110091 112918 113890 113276, 118422, 122763, 123980, 124394, 125714 135317 136645 145146 142181 157735 157573 155481 158288 162 244 162596 174042 178516 179461 183348 184611.

—:-:—

20-lecie Straży Obywatelskiej

Uroczysty obchód rocznicy 20-lecia Straży Obywatelskiej m. st. Warszawy z 1915 roku obchodzony będzie w drugiej połowie września r. b., a nie, jak było poprzednio projektowane, w pierwszej połowie sierpnia r. b.

O ścisłej dacie uroczystości nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Olimpjada szachowa w Warszawie
rozpocznie się dn. 16 b. m.

W piątek dnia 16 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie wszechświatowej olimpjady szachowej. Obecna olimpjada jest pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce, zaś ze względu na swe rozmiary stanowi ona rekord w dziejach olimpjad szachowych. Reprezentacje 22-u narodów obu półkul zmagać się będą o tytuł drużynowego mistrza świata. Każde państwo, biorące udział w olimpjadzie, reprezentowane jest przez drużynę, złożoną z 4-ch graczy i jednego rezerwowego.

Wszystkie drużyny grają pomiędzy sobą, zaś suma punktów, uzyskanych ze wszystkich meczów, decyduje o ostatecznej klasyfikacji. Zwycięstwo przypada więc drużynie najbardziej wyrównanej, ożywionej największym duchem bojowym i najambitniejszej. W dotychczasowych olimpjadach Polska zawsze zdobywała bardzo wysokie miejsca, zaś na olimpjadzie w Hamburgu w roku 1930 zdobyła nawet pierwsze miejsce. Jakkolwiek szachiści polscy naogół nie należą wcale do najwybitniejszej klasy międzynarodowych mistrzów, to jednakowoż ożywieni silną wolą zwycięstwa, uzyskiwali stale lepsze wyniki, aniżeli większość drużyn innych państw, złożonych ze znanych i uznanych w świecie autorytetów szachowych.

Również i w obecnej olimpjadzie ma Polska wielkie szanse na zajęcie pierwszego miejsca.

Rozgrywki olimpijskie udostępnione będą oczywiście dla publiczności. Codziennie rozgrywanych będzie w ramach 10-ciu meczów międzypaństwowych 40-ci partyj. Publiczność więc będzie miała dostatecznie duży wybór partyj, którym zechce się przypatrywać. Prawdopodobnie największem powodzeniem wśród publiczności cieszyć się będą partje mistrza świata D-ra Aljechina, który gra w barwach Francji, oraz partje drużyny polskiej. Stoliki szachowe będą w ten sposób umieszczone, że około każdego grupować się będzie mogła większa ilość widzów. Dla rozegrania każdej partji przewidziane są 4-y godziny czasu, partje niedokończone w tym czasie dogrywane będą następnego dnia. Nie każdy jednakowoż z widzów będzie w możności obserwować partje przez cały czas, a wreszcie wielu widzów zechce równocześnie śledzić bieg innych partyj. Wobec tego najciekawsze partje poprzedniego dnia, demonstrowane będą na specjalnej szachownicy ściennej, przez jednego z szachistów, który zarazem objaśniać będzie publiczności przebieg partyj, analizować ciekawsze pozycje oraz kombinacje. Jak wiadomo, rozgrywki odbywać się będą w gmachu kasyna garnizonowego, Al. Szucha Nr. 29. Celem udostępnienia rozgrywek najszerszym rzeszom publiczności, komitet olimpijski ustanowił nader niskie ceny wstępu. Wstęp jednorazowy wynosi 1 zł.

O przebiegu rozgrywek, wynikach partyj i meczów będzie publiczność informowana za pomocą specjalnych tablic i wykresów, wywieszonych w hallu kasyna garnizonowego (Al. Szucha Nr. 29).

Z tabel postępowych widoczny będzie stan turnieju w każdej chwili. Ponadto specjalna tabela uwidaczniać będzie wyniki poszczególnych meczów oraz partyj.

Równocześnie z rozgrywkami olimpijskiemi toczyć się będzie turniej pań o mistrzostwo świata. W turnieju tym biorą również udział dwie polskie szachistki, Panie R. Gerlecka, która zdobyła ostatnio tytuł mistrzyni Polski, oraz p. Kowalska.

Prasa zagraniczna będzie nader licznie reprezentowana na olimpjadzie szachowej. Do pism holenderskich pisywać będzie b. mistrz świata Dr. Lasker, dla prasy amerykańskiej i niemieckiej pracuje znany mistrz niemiecki Dr. Seitz, zaś dla prasy angielskiej znany redaktor Timesa Tinsley oraz redaktor Mackenzie.

Z drużyną finlandzką przybywa redaktor Salo ze szwedzką redaktorką Jakobsen, z czeską red. Loumą. Znany mistrz niemiecki Mieses przybywa w charakterze specjalnego sprawozdawcy Berliner Tageblatt.

Ponadto zapowiedziany jest jeszcze przyjazd całego szeregu specjalnych korespondentów zagranicznych koncernów prasowych.

Reprezentacyjne sale oficerskiego kasyna garnizonowego w Alejach Szucha Nr. 29, zostały wspaniale przygotowane na przyjęcie uczestników wszechświatowej olimpjady szachowej.

Z gmachu kasyna powiewają chorągwie wszystkich państw, biorących udział w olimpjadzie. W hallu kasyna wywieszone zostały olbrzymie tabele ścienne, zapomocą których publiczność będzie informowaną o każdoczesnym stanie turnieju oraz o wynikach poszczególnych meczów i partyj.

Wraz z drużyną austrjacką przyjeżdża z Wiednia specjalna wycieczka na olimpjadę, złożona z 50 osób. Ponadto przyjeżdżają liczne wycieczki z Anglji i Litwy.

W olimpjadzie warszawskiej biorą udział następujące państwa:

Argentyna, Austrja, Danja, Estonja, Finlandja, Francja, Anglja, Węgry, Irlandja, Włochy, Łotwa, Litwa, Palestyna, Polska, Rumunja, Szwecja, Czechosłowacja, Stany Zjedn. A. P., Jugosławja i Szwajcarja.

Pod względem ilości uczestniczących państw stanowi olimpjada warszawska rekord w historji dotychczasowych olimpjad.

Turyści z całej Polski
przybywają do Warszawy

A więc wszyscy na wielkie Polski randez-vous w stolicy!

Poznawać, podziwiać, bawić się, zadać kłam przysłowiu: cudze chwalicie, swego nie znacie. Przekonać się, że cudzoziemcy, piszący entuzjastyczne artykuły i książki o Warszawie, mają rację, gdyż jest to miasto piękne urbanistycznie — posiada cenne zabytki, gdyż pulsacja życia tego miasta stanowi symfonję niezwykle interesującą, tworząc jakoby syntezę całej polskiej rzeczywistości, w której wieki zamierzchłe krzyżują się z najśmielszą nowoczesnością w barwnych kontrastach.

Niestety, życiu polskiemu, przeciążonemu walką o byt, brak czasu na organizację turystyki, któraby udostępniła ludności kraju poznawanie własnej stolicy.

Obecna wycieczka ze wszystkich stron Polski do Warszawy jest pierwszem racjonalnem ułatwieniem zwiedzania stolicy i zabawienia się w niej. Masowość wycieczki tej jest dyskretna, a wszyscy jej uczestnicy mają swobodę ruchów.

Światowa konferencja dyrektorów
państwowych instytutów meteorologicznych w Warszawie

Na zaproszenie polskiego Instytutu meteorologicznego (P. I. M.) odbędzie się w Warszawie w dniach od 2-go do 13-go września wszechświatowa konferencja dyrektorów instytutów meteorologicznych. Konferencję tę poprzedzą przeprowadzone również w Warszawie w końcu sierpnia obrady międzynarodowych komisyj meteorologicznych, których zadaniem będzie przygotowanie materjałów na konferencję dyrektorów.

Konferencja warszawska będzie posiadała specjalną doniosłość z uwagi na to, że okres czasu, który upłynął od ostatniej konferencji, — odbytej w roku 1929-ym w Kopenhadze, zaznaczył się szczególnie żywą działalnością międzynarodowej organizacji meteorologicznej (O. M. I.). Wyrazem tego między innemi było wprowadzenie zbiorowych nadawań synoptycznych, wznowienie ogłaszania wyników badań nad górnemi warstwami atmosferycznemi, podjęcie prac roku polarnego 1932 — 33, wydanie w druku znacznej ilości referatów, dotyczących współpracy międzynarodowej i t. d.

Porządek obrad konferencji warszawskiej zawiera wiele punktów, zasługujących na szczególną uwagę czynników, interesujących się sprawami bezpieczeństwa żeglugi powietrznej i morskiej, oraz licznemi dziedzinami wiedzy, związanej z badaniem zjawisk, występujących w atmosferze.

Po zakończeniu konferencji, uczestnicy jej odbędą wspólną wycieczkę, która da możność wybitnym uczonym, przybyłym z wszystkich stron świata, zwiedzenia szeregu najwięcej interesujących miejscowości w Polsce, jak: Kraków, Tatry, Gdynia i t. d.

Zaznaczyć należy, że do międzynarodowej organizacji meteorologicznej należą 74 państwa ze wszystkich pięciu części świata.

—:-:—

Msza św. niewidomych

W dniu 15 sierpnia b. r. t. j. w czwartek o godz. 11-tej rano, odprawiona zostanie Msza św. do Przemienienia Pańskiego, zamówiona przez Zjednoczenie pracowników niewidomych, w kościele św. Magdaleny na Annopolu.

Zarząd Z. P. N. zaprasza pątników z byłych pielgrzymek tegoż Zjednoczenia jak również członków i sympatyków.

Dojazd tramwajem 21.

Polscy historycy w Leningradzie

Organizacje polskich historyków zaproszone zostały do wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie sztuki i archeologji perskiej (Iranu), który odbędzie się 10 września w Leningradzie. Kongres połączony będzie z wielką wystawą dzieł sztuki w salach słynnego muzeum Ermitrage. Na kongres ten wyjeżdża do Sowietów grupa polskich historyków. (i).

P.C.K. na wsi

Polski Czerwony Krzyż podjął w ostatnich czasach szeroko zakrojoną akcję, mającą na celu poprawę stosunków higjenicznych na wsi. Do ośrodków zdrowia, przychodni, stacji opieki nad matką i dzieckiem delegowane są fachowo wyszkolone pielęgniarki, które ponadto odwiedzają chorych, dokonywując zabiegów na zlecenie lekarzy.

Ponadto pielęgniarki - higjenistki wygłaszają po wsiach pogadanki, starając się zapoznać ludność wiejską ze sprawami higjeny. Szczególną uwagę zwrócono na opiekę sanitarną nad dziećmi szkolnemi. Ogółem skierowano na wieś 38 pielęgniarek, które pracują w lubelskiem, na Podlasiu, w kaliskiem, kieleckiem, łódzkiem, Wielkopolsce, na Pomorzu, Wileńszczyźnie oraz na Śląsku, gdzie zwrócono specjalną uwagę na przychodnie przeciwgruźlicze. (pr).

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Śmiertelność w Warszawie

W Warszawie zanotowano ostatnio 1119 zgonów. Największe nasilenie śmiertelności stwierdzono na Golędzinowie — 27,4 promil. Najmniejsze w dzielnicy Koszyki — 6 promil.

Jeśli idzie o przyczyny zgonów, to największą przyczyną od dłuższego już czasu są choroby serca — 228 wypadków. Następnie gruźlica — 165 wypadków. Na zapalenie płuc zmarło 104 osoby, na raka i inne nowotwory złośliwe— 99, na krwotoki mózgowe — 68 osób.

Samobójstw z wynikiem śmiertelnym zanotowano w miesiącu sprawozdawczym 28, czyli prawie codziennie jedno, zabójstw było 9. (g).

Policjant zamordował dwie kobiety
za odmówienie mu wódki

Przed paroma miesiącami rozegrał się w Łodzi niezwykły dramat, którego terenem była restauracja przy ul. Piotrkowskiej.

Do lokalu tego przyszedł pewnego dnia wieczorem policjant Wacław Służewski. Był on podchmielony. Zażądał wódki, lecz spotkał się z odmową bufetowej, ponieważ zalegał za inne libacje w tej restauracji.

Rozgniewany odmową Służewski dobył rewolweru i począł domagać się natarczywie wódki. Bufetowa schroniła się do kuchni, a wówczas policjant, dopadłszy ją na korytarzu, zasypał kulami. Bufetowa padła trupem. Służewski powrócił na salę i jednym strzałem zabił kasjerkę restauracji, Irenę Brzeszkiewicz.

Obecni w lokalu goście starali się rozbroić policjanta, ale ten, nieprzytomny pod wpływem alkoholu, nie pozwalał się obezwładnić i począł demolować lokal, strzelając przytem naoślep.

Dopiero przybycie kilku policjantów położyło kres zbrodniom szaleńca. Służewski został aresztowany, a następnie postawiony przed sądem okręgowym w Łodzi. Do winy nie przyznał się, twierdząc, że działał w stanie zamroczenia i nie wie co robił. Sąd skazał Służewskiego na 12 lat więzienia. Poza tem wydalono go ze służby w policji.

Sprawa ta znalazła się następnie w warszawskim sądzie okręgowym. Obrońca oskarżonego, opierając się na tem, że Służewski wpadł w szał w czasie popełnienia zbrodni, zażądał powołania rzeczoznawców, którzyby zbadali poczytalność oskarżonego. Obrońca utrzymywał, że Służewski nie jest człowiekiem normalnym.

Sąd postanowił powołać biegłych psychjatrów, odraczając sprawę.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W całym kraju pogoda zmienna z przelotnemi deszczami i burzami, głównie we wschodniej połowie Polski.

Chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Apteka Wysockiego — Wielka 3, Apteka Augustowskiego — Kijowska 2,

Z MIASTA.

— **Pielgrzymka ze Śląska w Wilnie.** W dniu dzisiejszym przybywa ze Śląska pielgrzymka Polaków i Niemców katolików — pod przewodnictwem ks. red. Woźnicy. Pielgrzymka, poza zwiedzeniem Ostrej Bramy, uda się w piątek z procesją do Kalwarji, w sobotę zaś zwiedzi Troki.

— **Wycieczka kowieńska w Wilnie.** W dniu wczorajszym przejazdem przez Wilno bawiła wycieczka litewska z Kowna. Goście z Kowna zwiedzili miasto i okolice. (h)

— **Lotna rewizja w jatkach mięsnych.** W pierwszej połowie b. m. organa kontroli miejskiej przy współudziale policji przeprowadziły w obręgie wielkiego miasta Wilna lotną rewizję jatek mięsnych. W wyniku tej lustracji w kilkudziesięciu jatkach mięsnych, a między innemi i w Kolonji Kolejowej zakwestjonowano większe zapasy mięsa, pochodzącego z tajnego uboju. Właścicieli jatek sprzedających mięso nieostemplowane pociągnięto do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Zaznaczyć należy, iż między sprzedawcami mięsa istnieje silna konkurencja, gdyż niektóre jatki mięsne sprzedają po niższej cenie mięso, a to ze względu, iż otrzymują towar z tajnych rzeźni, nie ponosząc żadnych podatków komunalnych. (h)

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Rocznik 1917.** Referent wojskowy przy Zarządzie m. Wilna przystępuje z dniem 1 września do rejestracji mężczyzn urodzonych w 1917 roku.

Dokładnie poinformuje o tem osobne obwieszczenie.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Upłynął termin składania podań o koncesje na autobusy.** Ponieważ upłynął termin wnoszenia podań do Zarządu Miejskiego o koncesje na zarobkowy przewóz osób pojazdami mechanicznemi, wszystkie pojazdy (w tem 5 taksówek), których właściciele podań o koncesję nie wnieśli, będą usunięte z miejsc postoju, jako nie mające prawa kursowania w obrębie m. Wilna.

SĄDY STAROŚCIŃSKIE.

— **Kary administracyjne.** Starostwo Grodzkie ukarało wczoraj kilku cyklistów za uprawianie nadmiernie szybkiej jazdy po ulicy Wielkiej i Zamkowej, oraz za nieposiadanie odpowiednich kart rowerowych grzywnami pieniężnemi.

— Haraburda Wandalin, b. nauczyciel bez stałego miejsca zamieszkania za ukazanie się w stanie opilstwa na ul. Mickiewicza i zaczepianie przechodniów ukarany został jednodniowym aresztem bezwzględnym.

— Franciszek Szumko (ul. Strycharska 24) oraz Weronika Kalinowska (ul. Pokój 7) za uprawianie radjopajęczarstwa ukarani zostali grzywną i odszkodowaniem na rzecz poczty w kwocie 18 zł. każdy.

— **14 dni aresztu za zakłócenie spokoju.** W dniu wczorajszym Starosta Grodzki ukarał w trybie karno - administracyjnym Tewję Galperina (Wielka 39) za zakłócenie spokoju publicznego oraz za wznoszenie okrzyków: „Precz z Hitlerem" na ulicy Szklanej, gdzie operatorzy filmowi wytwórni „Ufa" dokonywali zdjęć do filmu propagandowego o Wilnie. Galperin został skazany na karę 14-dniowego bezwzględnego aresztu.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Koedukacyjnych Kursów Wieczornych** z programem gimnazjów państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej" w Wilnie przy ul. Mickiewicza 23, pod protektoratem Macierzy Szkolnej, przyjmuje zapisy na rok szkolny 1935/36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. Sekretarjat Kursów czynny codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 16—20-ej przy ul. Mickiewicza Nr. 23; na żądanie wysyła się prospekt.

— **Dyrekcja Studjum Rolniczego** niniejszem podaje do wiadomości, że zapisy na I-szy rok **Studjum Rolniczego** Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie będą się odbywały w czasie od **23 września do 5 października b. r.** w Kancelarji Studjum (Uniwersytecka 3). Przy zapisach będą mieli pierwszeństwo kandydaci, posiadający praktykę rolniczę.

— **Prywatna VI Klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Dziecko Polskie"**, Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 11 m. 11, przyjmuje zapisy do wszystkich klas i do Przedszkola codziennie w godz. 12—15. Rutynowane siły nauczycielskie. Troskliwa opieka wychowawcza. Komplety języka francuskiego. Lokal higjeniczny, przestronny, słoneczny, świeżo gruntownie odremontowany. Opłaty szkolne znacznie zniżone. Ustępstwa dla niezamożnych przewidziane.

Teatr i muzyka.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś, w czwartek, o godz. 4 popoł. będzie dana na przedstawienie popołudniowe przezabawna farsa w 3-ch aktach „Hiszpańska mucha". Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8.30 — doskonała komedja amerykańska w 3-ch aktach (4 obrazach) p. t. „Klub Kibiców". — Ceny zniżone.

— **Teatr „Rewja".** Dziś, w czwartek, jako w dzień świąteczny — 3 przedstawienia: o godz. 4.30, 7-ej i 9.15 — pięknej i niezwykle urozmaiconej rewji p. t. „Dożynki".

Polskie Radjo Wilno

Czwartek, dnia 15 sierpnia.

8.30 Pieśń. Gazetka rolnicza. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Pogadanka sport.-turystyczna. 10.00 Z oper francuskich. 10.30 Uroczyste nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku z okazji 10-lecia koronacji obrazu Matki Boskiej Piekarskiej. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Podrużujmy — Pochwała Helu — felj. 12.20 Poranek muzyczny. 13.00 Słuchowisko aktualne. 13.20 D. c. poranku muzycznego. 14.00 Godzina życzeń. 14.50 Audycja dla wszystkich. 15.35 Zygmunt Pomerański — Pieśni. 16.00 Pogadanka dla dzieci młodszych. 16.15 Muzyka z płyt. 16.20 Orkiestra Repr. Przysp. Wojsk. Ferdynadda Gemrota. 16.50 Codz. odc. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00 Książka i wiedza. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Piosenki wojskowe (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Utwory Rameau i Lully (płyty). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Sygnały Wojska Polskiego. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert symf. 21.30 Słuchowisko. 22.00 Wiad. sportowe. 22.20 Mała ork. P. R. 23.05 Kom. met. 23.05 D. c. Małej Ork. P. R.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Bezpłatne przejazdy dzieci na P. K. P.** W ciągu ostatnich dni w Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. przejechało 3.500 dzieci bezpłatnie, a to z okazji wydanego zarządzenia władz kolejowych o bezpłatnych przejazdach dzieci z dorosłymi, którzy wykupią normalny bilet kolejowy. Ponieważ jeszcze termin bezpłatnych przejazdów dzieci pociągami nie upłynął, należy przypuszczać, iż frekwencja ta zwiększy się. (h)

RÓŻNE.

— **Opiece czytelników.** Biedna od lat 20-u znana Stow. Pań Miłosierdzia wdowa woła o pomoc w wykupieniu maszyny ręcznej singerowskiej za 25 zł. Córkę ma chorą na otwartą gruźlicę. Położenie nad wyraz ciężkie, a będąc szwaczką z zawodu uratujemy ją wykupując maszynę z lombardu. Prosimy choć o najmniejsze datki składać w Administracji „Dziennika Wileńskiego" lub na Bakszcie 10—2 dla E. L.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Zapłacił za krowę bezwartościowym banknotem.** Sprytnego oszustwa dokonał wczoraj niejaki Mikołaj Pukiel, zam. przy ul. Lwowskiej 15, który za kupioną od Wincentego Jankiewicza (wieś Porudomino) krowę zapłacił mu 100-markowym banknotem niemieckim wycofanym z obiegu. Oszusta zatrzymano i osadzono w areszcie.

— **Oszustwo.** Mieczysław Kowalewski, zam. przy ul. Antokolskiej 61, dokonał na szkodę firmy „PAP" oszustwa, pobierając od niej za sfałszowanym podpisem 7.500 kopert wartości 50 zł. O wypadku powiadomiono policję. Oszusta zatrzymano i osadzono w areszcie.

— **Aresztowanie oszusta.** Pukiel Mikołaj (Lwowska 15), kupując krowę na targowicy przy rzeźni miejskiej od Julkiewicza Wincentego, mieszkańca wsi Porudomienie, gm. rudomińskiej, zapłacił mu 100 markowym banknotem niemieckim, wycofanym z obiegu. Pukiela policja zatrzymała i osadziła w areszcie centralnym, jako recydywistę.

— **Listy gończe za zbiegłym więźniem.** Przed kilku dniami z więzienia karnego w Koronowie, pow. bydgoskiego, zbiegło 12 więźniów. Wśród zbiegów jest również niejaki Piotr Jodko (Ogórkowa 28) z Wilna. W związku z tem władze śledcze rozesłały listy gończe za zbiegiem. Policja wileńska rewidowała już mieszkanie na Ogórkowej, lecz zbiega tam nie znalazła. (h)

— **Aresztowanie włamywacza żyda.** Aresztowano włamywacza Motela Szwerdlina pod zarzutem okradzenia mieszkania przy ul. Piłsudskiego 17. Szwerdlina osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz śledczych. (h)

WYPADKI.

— **Uciekła, czy zaginęła?** Wczoraj zgłosił się do policji niejaki Zygmunt Berent, zam. przy ul. Ludwisarskiej 4, zawiadamiając o zaginięciu jego służącej, Katarzyny Jagiełły, która przed kilku dniami wyszła z domu i dotychczas nie powróciła.

— **Wypił trochę nafty.** Trzyletni Bohdan Tomaszewski (ul. Olimpja 4 — 1) pozostawiony bez opieki wypił wczoraj trochę nafty. Zaopiekowało się nim pogotowie ratunkowe.

Czytajcie tygodnik narodowy Wielka Polska!

KANDYDACI NA POSŁÓW Z WILNA.

W dniu wczorajszym odbyły się wybory kandydatów na posłów z m. Wilna. Z okręgu Nr. 45 wybrano: Birkenmayera, b. posła, prof. Władyczkę, p. Hermanowicza, Szumańskiego, kupca i Rubinsztejna, rabina i b. senatora.

Z 46 okręgu wybrani zostali: Maleszewski, prezydent miasta, Pełczyńska, literatka, Okulicz, redaktor, Mackiewicz, redaktor, Olechnowicz, adwokat i Birkenmayer, b. poseł. (h)

Z za kotar studjo.

Pieśni o wojnie, na wojnie pisane.

Wojna światowa, w szczególności jednak walka o niepodległość Polski, stworzyła wielką literaturę zarówno w piśmiennictwie, jak w malarstwie i muzyce. Pieśni o wojnie, na wojnie pisane, Zygmunta Pomarańskiego usłyszymy dn. 15. VIII. o godz. 15.35, w znakomitem wykonaniu Anieli Szlemińskiej przy akompanjamencie prof. L. Ursteina.

Chór Domu Żołnierza śpiewa.

W ramach audycji „Cała Polska śpiewa" wystąpi dn. 15. VIII., o godz. 18.15 warszawski reprezent. chór mieszany Domu Żołnierza pod dyr. Jana Fitaka. Chór odśpiewa pieśni góralskie, smętne i żałosne, bo opowiadające o śmierci Janicka, oraz pieśni Rybickiego i Maklakiewicza.

Wiktor Bregy solistą koncertu symfonicznego.

Znakomity polski śpiewak, obecnie pierwszy tenor oper zagranicznych, będzie solistą koncertu symfonicznego dn. 15. VIII. o godz. 21.00 w wykonaniu Orkiestry P. R., pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Będą to arje z popularnych oper. Ponadto w programie uwertura „Diamileh" Bizet'a, genjalnego twórcy „Carmen", i austrjackiego muzyka Reznicka uwertura do op. „Donna Diana", pełna wdzięku i lekkości — majstersztyk symfoniczny.

„Pochwała Helu".

Sporo jest niewątpliwie takich, którzy nie mogą odczuć uroku Helu, nie mogą zrozumieć jego czaru. Przyjeżdża naprzykład para małżeńska z Zoppot. Ona z włosami „blond - platine", ze „zrobionemi" brwiami i brzoskwiniowemi rumieńcami, na 10-centymetrowych obcasikach; on... gentlemen o nieposzlakowanym wyglądzie. Przyjadą, spojrzą, pokręcą nosami i czemprędzej wracają do ulizanych Zoppot. Istotnie niema na Helu ani orkiestry, ani kasyna, ani deptaka. Jest natomiast kosodrzewina, nawieziona tu z dalekich Tatr, pachnąca, bujna, coraz mocniej zagarniająca w swe szpony piaszczysty grunt, jest tętniący życiem port, jest morze Wielkie i Małe, najpiękniejsze zachody słońca i urocza, stara wioska o ładnych holenderskich domkach... Jest coś, co sprawia, że stać się można entuzjastą Helu.

Jedna więc z entuzjastek naszego półwyspu helskiego, p. Janina Warnecka, wygłosi w Polskiem Radjo „pochwałę Helu" dnia 15 sierpnia o godz. 12.03.

„Duży zając".

Dnia 15. VIII. o godz. 16.50 w sodziennym odcinku prozy usłyszymy nowelę Zofji Nałkowskiej „Duży zając". Świetnie podpatrzone życie zwierząt nakazuje tę nowelę postawić w rzędzie najlepszych naszych nowel tego typu. Obok Dygasińskiego.

Minuta poezji.

Dnia 15. VIII. o godz. 18.10 Minuta poezji zapozna nas z twórczością Władysława Sebyły. Wiersze Sebyły są zawsze pełne głębokiej melodji nocy, są wszystkie jakby nokturnami, pisanemi na tle tajemniczego czaru, która jak mgła wstaje z ziemi wraz ze zmierzchem.

„Jak król Sobieski z kowalichą tańcował".

Jan Sobieski przebywał bardzo często w Jaworowie, pięknej miejscowości w ziemi lwowskiej. Zachowało się tam po tym królu, który umiał zjednywać sobie serca najszerszych mas, wiele pamiątek, a tradycja ustna przechowała szereg epizodów z jego życia. Na tle tych opowiadań Julja Duszyńska i Mieczysław Żukowski stworzyli słuchowisko p. t. „Jak król Sobieski z kowalichą tańcował", które usłyszymy w opracowaniu reżyserskiem W. Budzyńskiego w czwartek, dn. 15 sierpnia, o g. 21.30.

PAN | Dziś premjera. Dwa przeboje w jednym programie

1) Cud ekranu **Shirley TEMPLE** w filmie **„Rewolucja śmiechu"**

2) Najweselsza komedja sezonu pełna pikanterji i dowcipu **„DAMĄ OD MAKSYMA"** Ceny zniżone.

REWJA | Balkon 25 gr. Program Nr. 34 p. t.:

DOŻYNKI Rewja w 2 cz. i 14 obr. z udziałem **K. OSTROWSKIEGO, BASI IRELSKIEJ, ZOFJI DURANOWSKIEJ, B. I H. JANOSZKÓW, AL. GRANOWSKIEGO, ST. CZERWIŃSKIEGO ILENY WAJNÓWNY.** Codziennie 2 przedstawienia o 6.30 i 9.15 W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10-ej

HELIOS | Czołowy film produkcji europejskiej 1935 r.

DWIE SIEROTY

Potężny dramat życiowy. W rol. gł. urocze, nowootkryte gwiazdy europejskie **ROSINE DEREANE I RENNE SAINT CYR** oraz genjalny tragik francuski **GABRIEL GABRIO**

Nadprogram Aktualja. Balkon 25 gr; Parter od 54 gr.

Maturyczne i Dokształcające Kursy „WIEDZA"

KRAKÓW, ul. Br. Pierackiego 14.

prowadzące ustne lekcje na kursach zbiorowych w Krakowie, oraz przygotowujące w drodze korespondencji, zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów,

przyjmują wpisy na nowy rok szk. 1935/36, na:

1. Kurs maturyczny gimnazjum.
1-a. Kurs maturyczny półroczny repetytoryjny.
2. Kurs średni do egz. i 6-ciu kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie I i II kl. gimn. nowego ustroju.
4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz materjału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. **Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.**

Miłośnikom ptaków ku uwadze

SPECJALNA MIESZANKA DLA KANARKÓW i innych śpiewających ptaków

Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepik, konopie, sałata, murzynek, proso i t. d.

do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym

Władysława Trubiłły

Wilno, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej

OBICIA cen najtańszych. Wyprzedaż resztek, po bardzo niskich cenach. Ceraty rozmaite. Ceny niskie. (tapety). Wielki wybór od

D/H. K. RYMKIEWICZ

MICKIEWICZA 9.

Kupno i sprzedaż

W KOLONJI WILEŃSKIEJ—nad rzeką, nowy 4-pokojowy DOM z młodym sadem do sprzedania. Właść. Orliccy.

Dębowe

i sosnowe słupy, żerdzie, kloce dla ogrodzenia i budowy; standary dla rusztowań sprzedaje — Wielka 12 m. 12, W. Janowicz. —4

Folwark

do sprzedania bardzo ładnie położony, 7 ha, można ziemi nabyć więcej — budynki nowe. Inform. na miejscu: Jerozolimka-Kalwarja, w pobliżu kol. Zgoda, posiadłość Kryłowa. —2

Dom

drewn., nowy, o 4-ch mieszk. po 3 pokoje, kryty bachą, 12 lat wolny od podatku, plac 960 m², na Zwierzyńcu, do sprzedania. Dochód roczny 2600 zł. Cena 18 tys. zł. Inform. Mickiewicza 46—9 od g. 3—4 popoł.

WÓZEK dziecinny, większy, używany lecz nie zniszczony kupię. Zgłoszenia: Połocka 1, m. 18, lub do Adm. „Dz. Wil." 795—0

Mieszkania i pokoje

POKÓJ skromny, umeblowany, na 2 osoby potrzebny. Zgłoszenia do „Dziennika" pod „Pokój".

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POŚREDN. MIESZK. **„Uniwersal"** Mickiewicza Nr. 4, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

MIESZKANIE 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, balkon, wan na ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Zygmuntowska Nr. 8.

Poszukuję mieszkania 3 pok. z kuchnią, wygodami, suche, ciepłe, w rejonie ul. Mickiewicza i przyległych. Zgłoszenia proszę kierować: Ludwisarska 7, J. Stomowa.

Mieszkanie do wynajęcia, suche, ciepłe, woda, elektryczność, ogród. Ul. Kościuszki 14-c m. 3, od 12—5.

MIESZKANIE 3-pokoj. ze wszystkiemi wygodami (łazienka, watter) do wynajęcia. Plac Metropolitalny 3, naprzeciwko mostu Zarzecznego.

NAUKA.

Matematyki, fizyki, języka niemieckiego i łaciny, udzielam zrozumiale, jasno i za wyniki gwarantuję. Powyższych przedmiotów udzielę również za mieszkanie z utrzymaniem. Adres: „Dz. Wil." dla „matematyka Jana Śliwy".

RÓŻNE.

Mleka 500 ltr. dziennie i 200—300 kg. masła tygodniowo potrzeba zaraz. Mickiewicza 9, Mleczarnia Hejberowej. 790—1

ZGUBY.

Książeczkę do nabożeństwa „Zbiór" modlitw, używanych w Zgromadzeniu SS. Najświętszej Marji Panny Miłosierdzia, zostawioną w urzędzie telegraficznym Wilno 1 odebrać można w zakrystji kościoła Św. Katarzyny w godzinach rannych.

PRACA.

URZĘDNIK-GOSPODARZ, rodzinny, posiadający praktykę, poszukuje administracji domem, za mieszkanie 3 pokojowe. Posiada referencje. Łaskawe zgł. adm. „Dz. Wil." pod „U. G."

EKSPEDJENTKA branży księgarskiej z 3-letnią praktyką poszukuje pracy. Łask. zgłoszenia do Admin. „Dz. Wil." dla „Ekspedjentki" albo zauł. Śniegowy 1-a/3 m. 1.

INTELIGENTNA osoba poszukuje pracy, zna dobrze kuchnię, może samodzielnie zająć się domem ew. ochmistrzynią wiejską. Chętnie zajmie się dziećmi, ma kwalifikacje, umie szyć. Świad. i referencje. Ul. Bakszta 11 m. 5. —3

POSZUKUJĘ posady przy kościele dozorcy, stróża lub kościelnego. Obejmę pracę za mieszkanie. Rekomendacje ze służby na kolei i ze starostwa. Śniegowa 3—2.

Organista rutynowany z wieloletnią praktyką, konserwatysta, poszukuje posady organisty chętnie na powiat. Oferty Admin. „Dziennik Wileński" dla „Organisty".

Pomożmy bliźnim

WDOWA z trojgiem dzieci mąż robotnik zmarł we Francji, znajduje się w rozpaczliwem położeniu bez żadnych środków do życia, prosi o pomoc ratunek od głodu nim ulokuje dzieci w jakiej ochronce. Łaskawe ofiary Adm. „Dz. Wil." dla „Wdowy".

WDOWA z 5-giem dzieci, najstarszy lat 15, znajdująca się w krytycznem położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę lub pomoc. Zauł. Strażacki 4 m. 3, Forsewicz, albo Adm. „Dz. Wil.".

ROZPACZLIWE położenie, — gdy mam żonę słabą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą choćby ofiarą Adm. „Dz. Wil." dla „K. M.".

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Odpowiedzialny redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich